№ 32. — Rocznik XXVIII. Środa, 10 lutego 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 9 lutego.

Wedle informacyi „National Ztg.“ projekta ***przeciw ludności polskiéj*** w Prusach, zapowiedziane przez ks. Bismarcka, są już wygotowane i w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym mają być przedłożone izbie deputowanych. Projekta owe oprócz żądania pewnéj kwoty na kolonizacye w polskich okolicach, mają nadto zawierać środki na powiększenie liczby szkół i posad nauczycielskich w polskich przeważnie okolicach, daléj podniesienie i obudzenie w nich życia umysłowego pośród niemieckiéj ludności, na popieranie celów naukowych i artystycznych, na subwencye teatrów niemieckich i inne germanizacyjne instytucye i przedsiębiorstwa. Równocześnie zapisujemy tu za „Kreuz Ztg.“, że obrady w izbie panów nad wnioskiem wymierzonym przeciw narodowości naszéj, nie odbędą się przed połową bieżącego miesiąca, gdyż dotąd nie przygotowały komisye izby panów dostatecznego do plenarnych obrad materyału.

W Londynie przyszło w dniu wczorajszym do bardzo groźnych socyalistycznych zaburzeń, których ofiarą padło wielu jubilerów, złotników i kupców w ogóle. Wybijano szyby, rabowano składy, niszczono i zabierano co się dało, tak iż nawet dla obrony swego mienia i życia wiele osób musiało użyć rewolwerów. Znaczna liczba robotników nie mających zatrudnienia zebrała się na skwerze Trafalgar i niebawem zgromadziło się tam około 10 tysięcy ludzi. Manifestacyą tę urządziło socyalistyczne stowarzyszenie. Urządzono formalne zebranie pod gołem niebem i przyjęto na niem kilka rezolucyi, w których oświadczono się za koniecznością poczynienia niebawem kroków do położenia tamy nędzy panującéj pomiędzy ludnością roboczą. Posłowie parlamentu z Londynu mają być zawezwani do przeszkodzenia wszelkim pracom parlamentu dopóty, aż nie będzie przedłożonym projekt upoważniający ministerstwo robót publicznych do budowy mieszkań dla robotników. Prócz tego żądają rezolucye obniżenia pracy dziennéj do ośmiu godzin dziennie. Wypowiedziano przy téj sposobności kilka gwałtownych i podburzających mów przeciw klasom posiadającym i kapitałowi i zawezwano robotników do zorganizowania się i zrobienia socyalnéj rewolucyi. Jeden z mówców, nazwiskiem Burns, rozwinął czerwoną chorągiew i zawezwał robotników do pójścia za socyalną federacyą, która da im znak do uderzenia i rabowania zachodnich dzielnic Londynu, w razie gdyby rząd nie znalazł środka na nędzę robotników. Około 4 godziny po południu ukończyły się mowy, ale masy ludowe pozostały jeszcze jakiś czas na skwerze, poczem zwolna rozchodzić się zaczęły. Mowy przecież wygłoszone nie pozostały bez skutku, lecz groźne wyrodziły następstwa. Dwa bowiem telegramy londyńskie, odebrane dzisiaj rano, donoszą, co następuje:

Londyn, 9 lutego, 5 godzina 50 minut. W skutek socyalistycznego zebrania robotników przyszło do zaburzenia porządku publicznego. Tłum ludu opuściwszy skwer Trafalgar, przechodził przez ulice Pallmall, Saintjames, Piccadilly, Oxfordstreet i Regenstreet, wybijając wszędzie szyby w oknach i dopuszczając się różnych nadużyć. Lud wpadał do różnych handlów, do sklepów winnych i damskich konfekcyi, niszcząc wszystko i zabierając. Zatrzymano przy tém wiele przejeżdżających wozów, napadano na przechodniów i rabowano ich. Policya otrzymawszy posiłki, przywróciła porządek i aresztowała wielu robotników.

Londyn, 9 lutego, 7 godzina 55 minut. Wczorajsze zaburzenia miały groźne rozmiary. Kilka tysięcy ludzi udało się z skweru Trafalgar w kierunku parku Hyde, wybijało okna prawie w wszystkich domach i sklepach, rabowało i niszczyło wszystko co tylko było pod ręką. Złotnicy i jubilerzy ponieśli wielkie straty, innym kupcom zrabowano również wiele wartościowych przedmiotów a niektórzy z nich musieli użyć rewolwerów dla obrony swéj własności.

Z Bukaresztu, donoszą, że w dniu wczorajszym odbyło się trzecie posiedzenie serbsko-bułgarskiéj konferencyi pokojowéj. Madżid pasza zakomunikował delegatom, że wedle otrzymanéj z Carogrodu wiadomości w najbliższym już czasie otrzyma pełnomocnictwo W. Porty. Skutkiem tego postanowili delegaci naradzać się na poufnych zebraniach nad bieżącemi aprawami, aby umożliwić przez to prędsze porozumienie następne. Jak się zdaje nie udzielenie dotąd przez W. Portę pełnomocnictwa swemu delegatowi na pertraktacye pokojowe, nie było przypadkowem. Chodziło prawdopodobnie o wykreślenie wpierw granic, w jakich się pertraktacye pokojowe mają obracać i W. Porta obstawała przy tém, aby dyskusya ściśle była ograniczoną i nie poruszyła żadnych innych spraw, mianowicie wschodnio-rumelijskiéj lub europejskiéj w ogóle. Także tylko rozumieć należy wczorajszą depeszę carogrodzką, wedle któréj ambasadorowie mocarstw polecili W. Porcie w rokowaniach pokojowych toczących się w Bukareszcie szanować przedewszystkiém traktat berliński, zaniechać wszelkiego wniosku o wynagrodzenie Bułgaryi kosztów wojennych i nie poruszać wcale sprawy wschodnio-rumelijskiéj jako czysto wewnętrznéj.

Na posiedzeniu włoskiego senatu w dniu wczorajszym interpelował Delfico gabinet co do udziału Włoch w demonstracyi floty przeciw Grecyi. Minister spraw zagranicznych Robilant oświadczył na to, że w sprawie greckiéj postępuje rząd zgodnie z innemi mocarstwami. Minister nie może w obecnéj chwili podać bliższych szczegółów ani rozwieść się bliżéj nad interpelacyą.

Sprawa monetarna zajmowała w dniu wczorajszym francuzką izbę deputowanych. Poruszył ją w interpelacyi poseł Soubeyran, podnosząc konieczne zaprowadzenie podwójnéj waluty w handlu światowym. Minister skarbu Sadi Carnot odpowiedział na interpelacyą, iż wielką oddałoby się przysługę handlowi świata, gdyby można zaprowadzić we wszystkich państwach jednolitą walutę. — Wątpić jednakowoż należy, aby cel ten można było osiągnąć na konferencyi monetarnéj. Czasy dzisiejsze nie są też po temu, aby rozpocząć na nowo odnośne rokowania. Po oświadczeniu prezesa gabinetu Freycineta, że rokowania rozpoczną się na nowo, skoro tylko korzystna będzie ku temu pora, zamknięto dalszą dyskusyą. — Rochefort złożył swój mandat do izby deputowanych z powodu odrzucenia przez izbę wniosku amnestyjnego.

Rzymska depesza donosi, że cesarz chiński prosił Papieża o przysłanie swego reprezentanta do Pekinu i pozwolenie równocześnie na urządzenie chińskiego poselstwa przy Watykanie.

Sejm duński zamkniętym został w dniu wczorajszym,

W Moskwie umarł wczoraj znany przywódzca panslawistów i redaktor „Rusi“, Aksakow.

Wydalania.

„Danz. Ztg.“ komunikuje na podstawie wiadomości otrzymanych bezpośrednio od osoby dotkniętéj banicyą, następujący fakt wydalenia Niemca z zaboru rosyjskiego:

„Czeladnik ciesielski Jan Haase opuścił w r. 1860 swą miejscowość rodzinną Günterrode w Saksonii i wyemigrował do Rosyi, gdzie po trzymiesięcznéj wędrówce osiadł w Nowym Czerkasku w południowéj Rosyi i poślubił Rosyankę. Ożeniwszy się nabył wiatrak wraz z domem mieszkalnym i żył tam z rodziną szczęśliwy i zadowolony przez lat 25.

W końcu r. 1885 otrzymał bez wszelkiego powodu od rządu rosyjskiego wezwanie, aby w przeciągu 24 godzin miejsce pobytu opuścił. Ponieważ termin tak bardzo był ograniczony, musiał Haase posiadłość swą możolnie nabytą przekazać familii. Po upływie terminu wydalenia uwięziono go bez ceremonii i odstawiono do granicy. Przy aresztowaniu policya rosyjska odebrała mu pieniądze podróżne w sumie 5 rubli z tą jednakże wzmianką, że na granicy znów je odbierze.

Gdy wszakże przybył nad granicę, pieniędzy mu nie zwrócono. Tym sposobem został zmuszony do prośby o pomoc opieki dla biednych na terytoryum pruskiem. Otrzymawszy wsparcie od kilku gmin i osób prywatnych, przedostał się szczęśliwie do Gdańska, gdzie w gospodzie „Zur Heimath“ dozwolono mu bezpłatnie zamieszkać. Tam pragnie się postarać o środki, któreby mu umożliwiły powrót na miejsce rodzinne Günterrode w Saksonii.“

W Warszawie rozpoczynają już wydalania. We wtorek dnia 2 b. m. wydalono ośmiu obcokrajowców, między tymi 5 poddanych austryackich a 3 pruskich.

Pomiędzy oficerami wojsk rosyjskich — Rosyanami a Niemcami — zachodzą obecnie coraz częściéj zatargi i pojedynki i to przeważnie z antagonizmu narodowościowego. Przypadki takie zaszły w Modlinie, a w Warszawie przeszkodziła tylko policya krwawemu spotkaniu. Sekundantami Rosyan są Rosyanie lub Polacy — Niemców ich rodacy.

Wyjaśnienie.

Od p. Wł. Bentkowskiego, z prośbą o zamieszczenie, odbieramy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze!

W numerze 25 warszawskiego Wieku znalazła miejsce następująca korespondencya z Petersburga:

„W Rusi spotykamy nekrolog Czaykowskiego (Sadyka baszy), skreślony dość szczegółowo, w którym między innemi umieszczono następującą wiadomość, odnoszącą się do epoki przybycia jego do Rosyi i przejścia z islamu na prawosławie:

„Współpracownictwo w polskich wydawnictwach tak krajowych jak i zagranicznych, stało się dlań od razu niemożliwe; jak tylko znalazł się w Rosyi, już ani jeden wiersz przezeń skreślony nie ukazał się w żadnym organie prasy polskiéj. Nie dość na tem: znanemu wydawcy lipskiemu Brockhausowi, który wydał także powieści Czaykowskiego, Polacy zabronili drukować utwory jego pod groźbą śmierci, o czem Brockhaus sam uwiadomił Czaykowskiego na piśmie w roku 1879. Ten interdykt polski był dla Czaykowskiego bardzo ciężkim i moralnie i materyalnie, i nieraz też gorzko się żalił na swych współziomków, zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy doznawał braku pieniędzy. Że publicyści i politycy polscy zżymali się na Czaykowskiego za jego słowiańskie rusofilstwo, są na to dowody zupełnie poważne. Były wydawca Dzien. Poznańskiego, Bentkowski, kiedy go prosił któryś z przyjaciół Czaykowskiego, aby przyjął do druku jego artykuł, odmówił, tłumacząc się tem, że lepiéj potępić Czaykowskiego, chociażby to by najdzielniejszy Polak, uczciwy i rozumny polityk, aniżeli wydawać się z tem, że Polakom zbywa na rozumie politycznym i na duchu ofiarności publicznéj, co stałoby się rzekomo natychmiast, gdyby tylko przyszło pisać o Czaykowskim całą prawdę. Tym sposobem Czaykowski jako pisarz polski, jak sam mówił, znalazł się pod klątwą tajemnéj kliki i musiał odmówić sobie przyjemności oglądania swych utworów polskich w druku.“

To co mi tutaj w usta czyli raczéj pod pióro włożono, jest całkiem zmyślone a przynajmniéj z rozmysłem najzupełniéj przekręcone. Ponieważ sprostowania mego Wiek prawdopodobnie nie mógłby a Ruś niechciałaby zamieścić, ośmielam się więc prosić Ciebie, Szanowny Redaktorze, o gościnność w Twym Dzienniku dla rektyfikacyi następującéj:

Rzecz tak się w istocie miała. W czerwcu 1875 r. odebrałem z Carogrodu list od znanego poety i pisarza wielkopolskiego a mego z dawna zażyłego znajomego i kilkoletniego kolegi sejmowego, Ryszarda Berwińskiego, który od lat wielu jako rotmistrz dragonów otomańskich w Turcyi przebywał. Do listu dołączony był obszerny, bo ośm arkuszyków bitego pisma zapełniający rękopis. Składał on się z rodzaju wstępnego memoryału, podpisanego przez Berwińskiego i z kopii dwóch listów Czaykowskiego. Berwiński prosił mnie, żebym wszystko to dał wydrukować w którym z dzienników poznańskich lub galicyjskich, dodając w końcu: „Co do mego widzenia rzeczy, powiem Ci, mój drogi, że jakkolwiek niechętnie wdaję się w tę sprawę i nazwisko moje w nią mięszam, życzyłbym sobie jednak, żeby to co posyłam zostało wydrukowanem, bo byłem o to bardzo a bardzo proszony.“ Pochłaniany podówczas przyjętą na siebie opieką i połączonemi z nią interesami i obowiązkami, nie miałem ani czasu ani wolnéj myśli do przeczytania z uwagą tak rozciągłego elaboratu; z pobieżnego jednak przeglądu przekonałem się, że chodzi o wytłumaczenie i usprawiedliwienie kolejnych metamorfoz politycznych Czaykowskiego i o obronę ostatniego jego programu, to jest, że po niedawnym pogromie Francyi nie ma już żadnych widoków dla odrębnéj narodowości polskiéj i że Polakom nie pozostaje nic lepszego, jak szczere i zupełne zlanie się z rosyjską ojczyzną, uznanie cara i jego dynastyi za swoich jedynych prawych władzców, przyjęcie wreszcie prawosławia. Bądź jak bądź, przysłany mi rękopis mógł być jeźli nie budującym, to arcy zajmującym pod historycznym, psychologicznym i literackim względem. Z tego więc tytułu, równie jak z tytułu usilnéj prośby przyjaciela, zaniosłem go redaktorowi Dziennika Poznańskiego, żeby go spokojnie przeczytał i orzekł, czy chce go publikować. Po upływie dni kilku oświadczył mi redaktor p. Dobrowolski, że jakkolwiek rzecz ciekawa i utwór dwóch tak znamienitych pisarzy literacką ma nawet wartość, on przecież pod żadnym warunkiem zamieścić rękopisu w Dzienniku nie może, chociażby dla tego, że jak go świeżo o rusofilizm pomawiano, tak teraz gotowi nieprzyjaciele posądzić go o solidaryzowanie się z nową doktryną Czaykowskiego. Po takiéj rekuzie w Dzienniku, nie próbowałem już u Kuryera, tém mniéj u pism galicyjskich, ile że z niemi żadnéj niemal nie miałem styczności, ale raczéj doniosłem Berwińskiemu, że życzeniu jego, przynajmniéj za mojem pośrednictwem, zadość się nie stanie. Wyrazów odnośnego mego listu, po upływie lat tylu, naturalnie nie pamiętam, pamiętam jednak doskonale istotną treść jego. Otóż pisałem, że redaktor Dziennika nie chce ogłosić przysłanego rękopisu, a do innych jeszcze gazet naszych próżneby podobnież było pukanie, czemu się tak bardzo nie dziwię, bo dyskulpowanie Czaykowskiego wyglądaćby mogło na przychylanie się do najnowszego jego programu.

28

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 31.)

Minęła długa chwila w niemem oczekiwaniu. Graf wahał się; ludzie jego nie mając rozkazu, nie śmieli także pierwsi uderzyć. Nareszcie graf udając może bardziéj rozgniewanego, niż był w rzeczywistości, zawołał do dowódzcy swoich knechtów:

— Czemuś im broń zostawił?!

Dowódzca opowiedział wiernie wszystko jak było, a gdy skończył, Spytek dodał od siebie:

— Nie gniewajcie się na swego człowieka, bo on nie winien. Gdyby nam był chciał broń odebrać, albo oni wszyscy byliby legli, albo my! Dałem słowo rycerskie, że ani będę uciekał, ani w sposób zdradziecki na nich się nie rzucę, i dotrzymałem przyrzeczenia.

— A jednak teraz dobyliście miecza! — graf mu przerwał.

— Dobyłem go, bo wy, grafie, uczyniliście to pierwsi. A czy wam się może zdaje, że macie przed sobą niewolników, którzy jak barany poddadzą karki pod żelazo? Zresztą kto z nas zawinił, czy wy, którzy jesteście panem tego zamku, czy my, którzyśmy tu przyszli, dobrowolnie, bośmy zaufali waszéj czci rycerskiéj? Ale snać inne tu są zwyczaje niż u nas, w moim bowiem kraju, ktokolwiek do domu wejdzie, jest przez gospodarza szanowany i czczony, gdy przeciwnie u was gościowi grozi się orężem. Lecz niech i tak będzie! Skoro koniecznie chcecie zmierzyć się ze mną, każcie ludziom swoim stanąć na boku, mój dworzanin także się usunie, potem wystąpcie i skrzyżujcie swój oręż z moim. Niech Bóg rozstrzyga, kto z nas dwóch jest skrzywdzony.

— Więc śmiecie twierdzić, żeście mnie nie skrzywdzili, choć jeden z moich ludzi padł niewinnie z ręki waszéj?

— Padł bo nas napadł, a cześć rycerska żądała od nas, byśmy się bronili!

— On was nie napadał! On domagał się tylko okupu, do którego, jako pan téj ziemi, mam zupełne prawo.

— Okupu nie złożym, grafie, bo nas od niego chroni list żelazny, a prócz cesarza stoją jeszcze za nami Ojciec święty, król Wacław czeski i Władysław Jagiełło potężny król polski! Nie sądzę też grafie, byście chcieli narazić sobie wszystkich tych monarchów... Zastanówcie się przeto nad tem spokojnie i nie żądajcie rzeczy, do któréj żadnego prawa nie macie. Co do głowy waszego żołnierza, to za nią chętnie zapłacę, choć prawdę powiedziawszy i do tego nie mógłby mnie nikt zmusić, kto bowiem we własnéj obronie człowieka zabija, ten za to żadnéj karze nie podlega, lecz przytem nie będę się już upierał, gdyż widzę, że grosz jest wam potrzebny. Teraz jedynie o to się rozchodzi, że pieniędzy nie mam przy sobie, znajdują się one na moim wozie. Prócz tego radbym dowiedzieć się od człowieka bezstronnego, ile właściwie płaci się w tym kraju za głowę prostego chłopa. Gdy z drugiéj strony list żelazny, który chcecie oglądać, jest także w ręku jednego z moich towarzyszów podróży, nie pozostaje mi zatem nic innego do uczynienia, jak tego oto dworzanina wysłać po gleit i pieniądze, a nim on wróci, ja tymczasem jako zakładnik u was zostanę. Zgoda?

Graf słuchał z natężoną uwagą. Musiało mu się podobać przemówienie sławiańskiego rycerza, skoro twarz jego, niedawno jeszcze groźna, złagodniała, spojrzenie zrobiło się mniéj dzikie, i ręka, w któréj oręż pobłyskał, ku ziemi opadła. Chwilę wpatrywał się bystro w młodego rycerza, jakby się chciał upewnić, ażali tak myślał, jak mówił, potem znów brwi ściągając, by jego oblicze było surowsze, w te słowa odpowiedział:

— Jestem gotów uczynić, czego sobie życzycie, ale wpierw dacie mi słowo rycerskie, że wysyłając swego dworzanina, będziecie mówili tak jak ja, nie zaś waszym psim językiem, gdyż nie chcę, byście przeciw mnie knuli jaką zdradę.

Spytek rzucił grafowi spojrzenie pełne wzgardy.

— Mogę was upewnić — odrzekł dumnie — że u nas nie ma tych co tu zwyczajów. Nasi rycerze ani na publicznych drogach nie łupieżą, ani zdrad pod cudzym dachem nie knują! Do mego sługi będę mówił po niemiecku, gdyż nie mam nic takiego do powiedzenia, czegobyście nie mogli słyszeć, wy jednak grafie musicie wpierw przysiądz na waszą cześć, że podczas gdy on będzie daleko, wy nie dopuścicie się gwałtu na mojéj osobie!

— Wszelkie bezpieczeństwo poręczam wam słowem rycerskiem! — odpowiedział Niemiec, oręż do pochwy chowając. — Tego człowieka wolno puścić — rzekł do swoich, na Pietrasza wskazując — i aby prędzéj mógł tam zdążyć, gdzie go pan jego posyła, oddajcie mu szkapę.

— Odszukaj Jerzego, choćby pod ziemią — dodał Spytek — i powiedz mu, żeby pieniądze wręczył Krystynowi z Prachaticz, który, mam nadzieję, przybędzie tu zaraz z listem żelaznym.

Gdy młodzian wspomniał o pieniądziach, oko grafa błysnęło dziką pożądliwością. Dostrzegłszy to Pietrasz, chciał swemu panu zrobić jakąś uwagę, nawet zaczął już po polsku: Niech wasza miłość... ale młodzian przerwał mu surowo zawoławszy po niemiecku:

— Milcz! Przecie wiesz, do czegom się zobowiązał! A teraz idź i wracaj z Krystynem!

Wiszur coś niezrozumiałego mruknął do siebie, poskrobał się za ucho, głową pokręcił raz jeszcze, jakby z wyrzutem, spojrzał na swego pana, miecz schował, topor za pas wetknął, i krokiem ociężałym wyszedł za knechtami. Za chwilę słychać było na podwórzu tentent galopującego konia.

Graf stanął przy oknie i bystrym wzrokiem odprowadzał odjeżdżającego. Gdy Wiszur zniknął za laskiem, rosnącym przy drodze, obrócił się do swego gościa i rzekł:

— Cóż, rycerzu, może teraz zagramy? Wszak trzeba jakoś czas zabić.

— Na czem chcecie grać?

— Na czem?... Czy to ja głupi trubadur, żebym grał „na czem“? Ja, mój rycerzu, lubię grać tylko „w co“, naprzykład w to! — Z temi słowy zbliżył się do stołu i zaczął trząść kubek, w którym znajdowały się kości. — Jeżeli macie w ciele prawdziwie rycerskie serce, bez namysłu weźmiecie udział w téj szlachetnéj zabawie.

— Zdaje mi się, grafie, że serce rycerskie mam, lecz cóż z tego, skoro, jak wiecie, pieniędzy nie mam w kieszeni.

— Nic nie szkodzi, zagramy na borg! Jak wasi przyjadą, zapłacicie.

— U nas rycerzowi nie wolno siadać do gry bez pieniędzy.

— Nie wolno? Szczególny kraj, w którym takie są zwyczaje!

— Powiem wam więcéj, grafie! U nas każdy ród, pieczętujący się wspólnym herbem, utrzymuje wielką księgę, do któréj zapisują się wszystkie czyny jego członków.*) Szlachcic i rycerz, grający na borg, dostałby w niéj taką kreskę, żeby jéj nie zmazał ani w dziesiątem pokoleniu. Jak nie wolno nam napadać bezbronnego, tak samo nie wolno pożądać cudzego mienia, a grający bez pieniędzy prawie zawsze to robi, bo nie narażając własnéj kieszeni, chce cudzą wypróżnić.

Niemiec wzruszył ramionami. Taka odpowiedź nie mogła mu się podobać. On chciał grać i wygrać, tymczasem obcy rycerz z rąk mu się wymykał. Nie stracił jednak nadziei i rzekł po krótkim namyśle:

— Skoro boicie się grać na borg, więc zagrajmy o co innego. Ja naprzykład postawię pierwszą lepszą z tych zbroi, które widzicie na téj ścianie, wy zaś rzućcie albo wasz pas albo łańcuch.

— Nie żądajcie tego odemnie grafie, albowiem w życiu mojém nigdy o nic innego nie grałem, jeno o pieniądze. Gdybym stawiał moją zbroję lub odzież, zdawałoby mi się, że jestem jednym z owych łotrów, którzy

*) Historyczne.

Otóż co do mnie, jeśli nie dzielę i nie usprawiedliwiam, to pojmuję wprawdzie wszystkie najskrajniejsze i najprzeciwniejsze doktryny i stronnictwa polityczne, z wyjątkiem przecież doktryny samobójstwa politycznego. Albowiem przypuściwszy nawet, że w istocie, jak Sadyk basza twierdzi, wszystko z narodem naszym i polską narodowością się skończyło i że umierać bez pardonu musimy — no, cóż wtedy robić, to umrzemy; ale ta śmierć, kiedyć już nieunikniona, wyszuka nas sama, a sensu nie ma, żebyśmy sobie zadawali jeszcze fatygę tworzenia stronnictwa i robienia propagandy ku przyspieszeniu i ułatwieniu téj śmierci. Taka była, powtarzam, a nie inna treść mego listu, taki ciąg myśli i takie nieledwie wyrazy. Mniéj więcéj w pięć tygodni po wysłaniu go do Konstantynopola, przynoszą mi z poczty list z Kijowa, adresowany po rosyjsku znaną mi jeszcze z dawniejszych czasów ręką Czaykowskiego, z dodaniem do mego imienia i nazwiska, ironicznego czy téż złośliwą intencyą znamionującego tytułu „kuratora Dziennika Poznańskiego.“ Czaykowski, interesując się nagle mą osobą, mógł był przecież łatwo od Berwińskiego się dowiedzieć, że od lutego 1863 r. w żadnéj ściślejszéj nie zostaję styczności ani z wydawnictwem ani z redakcyą Dziennika, dodany mi więc tytuł był albo ironią, albo co gorsza, kompromitować mnie mającą złośliwością; boć na liście z Rosyi wysyłanym, po rosyjsku adresowanym, dodawanie komuś tytułu kuratora (popieczytiela) Dziennika Poznańskiego, nie może uchodzić za niewinną nieuwagę. Jeśli przecież koperta nie mile mnie zdziwiła, to zawarte w niéj pismo głęboką przejęło litością, bo świadczyło wymownie, że ten co je kreślił, albo cierpi już na monomanią prześladowczą, albo przynajmniéj znajduje się w stanie rozstroju i rozdrażnienia nerwowego, graniczącego z obłędem. Obszerny ten list (trzy kartek własnoręcznego pisma Czaykowskiego), lubo dla mnie przeznaczony, nie do mnie się zwracał, ale nosił u góry napis: „Kopia odpowiedzi Ryszardowi Berwińskiemu na list p. Bentkowskiego.“ Za długo byłoby powtarzać tu tenor a chociażby i szczegółową treść tego pisma; ograniczę się raczéj na kilku charakterystycznych wyjątkach. Owa kopia, ręką Sadyka baszy sporządzona (mam ją przed sobą), tak się zaczyna:

„K i j ó w, 5 sierpnia 1875 r. Kochany i drogi Panie Ryszardzie! Odpisałem ci natychmiast na list twój, przy którym załączyłeś list p. Bentkowskiego, w którym był wyrażony powód nie przyjęcia do Dziennika Poznańskiego artykułu twego w którym było mówione o mnie. Z odpowiedzi tego Tuza patryotyzmu poznańskiego a zatem dzisiejszego polskiego, należy konkludować jego słowami: „„Drukować pisma Czaykowskiego Michała (Sadyka Paszy) albo publikować artykuły prawdy o nim, byłoby to go wydyskulpować, a wydyskulpowanie Czaykowskiego musiałoby pociągnąć uznanie, że naczelnicy sprawy polskiéj czy to z prawa czy z narzucenia się, byli i są albo ostatniemi osłami albo nawet gałganami; więc żeby to nie nastąpiło, trzeba było zagrozić panu Brockhausowi z Lipska, wszystkim wydawcom i dziennikarzom narzecza polskiego, śmiercią, sztyletem albo rewolwerem, jeśliby się poważyli drukować artykuły prawdy o Czaykowskim, albo wydawać jego pisma.““ Taka konkluzya choć naturalna i konsekwentna, ale wysoko huncwocka, to mi przyzna każdy człowiek sumienia uczciwości i serca.“

Zaledwie potrzebuję, zdaje się, powtarzać, że oprócz wzmianki o niechęci do udziału w dyskulpowaniu Czaykowskiego, nic z tego wszystkiego co on mi w usta tu kładzie, w liście moim do Berwińskiego się nie znajdowało, i że wyprowadzone tu konkluzye, są tylko płodem logiki i fantazyi Sadyka baszy. Nawymyślawszy potem na Zamoyskiego, jakiegoś barona Okszę, magnateryą polską i duchowieństwo katolickie, pisze Czaykowski między innemi:

„Twoje całe pismo i kopią odpowiedzi p. Bentkowskiego bez żadnych komentarzy posłałem do Petersburga;*) niech tam wiedzą, jakim to kamertonem dzisiejsi artyści patryotyzmu polskiego podstrajają dzisiejszy patryotyzm Polaków.“

Ten ustęp również komentarza nie potrzebuje i świadczy wymownie o ówczesnym stanie umysłowym nieszczęśliwca. Idą potem reminiscencye z działań jego w Turcyi i na Dobrudży, utyskiwania, że klika polska nie pozwala pod zagrożeniem śmierci, nikomu nic z utworów jego literackich drukować (i to przywidzenie zdaje się szczególniéj leżeć mu na sercu), że Tuzy polskie w kraju i zagranicą wciąż przeciwko niemu intrygowali i intrygują; daléj obecne jego rosyjsko-słowiańsko-prawosławno-cesarskie wyznanie wiary politycznéj, z któréj, jak powiada, jest chlubny i szczęśliwy; a to wszystko przeplatane ciągle wracającemi piorunami na Tuzów polskich i fantasmagoryami o grożących mu sztyletach, rewolwerach i truciznach. List kończy się wreszcie rekapitulacyą, że Tuzy polskie „umieją tylko czernić, szkalować, wyklinać, przeklinać, intrygować i więcéj, bo są na prawdę Tuzami żołędnemi.“ Najzabawniejszem w tym smutnym liście mi było, że mnie, który żadnych prawie styczności z Czaykowskim nie miałem (przed kilkudziesięciu laty korespondowałem z nim parę razy w drobnych prywatnych interesach, a w roku 1850 rozmawiałem z nim z godzinkę w Stambule), który od roku 1863 żadnego nie brałem udziału w publicystycznéj i politycznéj działalności a o Czaykowskim ani myślałem ani wiedziałem co robi, ten Czaykowski zalicza naraz, widocznie tylko na podstawie wyżéj z treści przytoczonego mego listu do Berwińskiego, do owych znienawidzonych a wszędzie i zawsze przeciwko niemu intrygujących Tuzów (ma zapewne znaczyć menerów) polskich, i że daje mi za kolegów téj intrygranckiéj i krwiożerczéj kliki polskiéj, jakichś nietylko z osoby ale nawet z nazwiska całkiem nieznanych mi panów: Orzechowskiego, Marynellego i Podhajskiego. Zresztą dwa tylko jeszcze nazwiska, w ciągu długiego tego listu, są wymienione, to jest W. Zamoyskiego i W. Kalinki. Innych Tuzów polskich domyślać się chyba trzeba.

Tyle co do mojéj osoby.

Co się tyczy stosunków Czaykowskiego z księgarzem Brockhausem, oczywiście nic kategorycznego powiedzieć nie umiem, domyślać mi się wszelako godzi, że legenda o jakiemś zagrożeniu mu śmiercią, do liczby chorobliwych fantasmagoryi rozżalonego autora należy. Utwierdza mnie w tém przypuszczeniu najprzód oczywista natura rzeczy; daléj okoliczność, że wedle twierdzenia R u s i, Brockhaus w roku 1879 zawiadomił listownie Czaykowskiego o téj groźbie śmierci, gdy tymczasem Czaykowski w przesłanym mi w roku 1875 a powyżéj streszczonym liście kładzie mi w usta wzmiankę o tém zagrożeniu. Albo więc zachodzi omyłka druku w podaniu daty ze strony R u s i lub W i e k u, albo przyjąć chyba trzeba, że Czaykowski wieszczym duchem odgadł w roku 1875, co mu w cztery lata późniéj Brockhaus doniesie. W przypuszczeniu mojem utwierdza mnie wreszcie to, że niedawno temu miałem w ręku książkę wydaną w Lipsku u Brockhausa w roku 1884 czy téż 1885 pod tytułem: L e g e n d y przez Michała Czaykowskiego. Całéj nie czytałem, z pobieżnego przerzucenia przecież zostało mi wspomnienie, że to nie są żadne dawniejsze legendy, ale różnéj treści rozprawki nowszéj daty i że w jednéj z tych rozprawek, traktującéj o kawaleryi, Czaykowski mianuje genialnymi mistrzami kawaleryi swego czasu, żyjącego dotąd wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i zmarłego w roku 1831 a dobrze znanego w Warszawie wielkiego księcia Konstantego. Widać więc, że Brockhaus nie lęka się rzekomèj groźby śmierci. *)

W końcu dodać mi wypada, że nie zarzucam R u s i rozmyślnego fałszowania prawdy co do mojéj osoby, bo z wszystkiego przychodzę do przekonania, iż owemi „dowodami zupełnie poważnemi“, na które się ona powołuje, nie mógł być autentyczny list mój do Berwińskiego, ale raczéj pozostałe po Czaykowskim pamiętniki czy zapiski. Kto z uwagą porówna odnoszący się do mnie ustęp R u s i z przytoczonym przezemnie początkiem listu Czaykowskiego do Berwińskiego, nie będzie mógł ani na chwilę się zawahać w odniesieniu obu tych tekstów do jednego źródła, to jest do rozgorączkowanéj fantazyi człowieka zgoryczonego, rozżalonego i stojącego u granic obłędu.

Racz przyjąć, Szanowny Redaktorze, wyrazy mego rzetelnego szacunku i poważania.

W ł a d y s ł a w B e n t k o w s k i.

*) Przypuszczać należy, że do trzeciego oddziału kancelaryi cesarskiéj, to jest do tajnéj policyi politycznéj.

*) Istotnie owe groźby śmierci po prostu były płodem fantazyi chorobliwéj Czaykowskiego. Ani Brockhaus ani nikt w świecie nic o nich nie wiedział — Czaykowski tylko o nich bredził. Przyp. Red. „Dzien. Pozn.“

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos poseł nasz p. ***St. Rożański*** i powiedział co następuje:

Mości Panowie! W przedłożonym etacie znajdujecie przy ustępie 90 — władze i urzędy landratowskie — pod tyt. 1 przewyżkę w sumie 4200 marek przeznaczoną na pensyą dla nowego landrata w powiecie południowokujawskim, mającym powstać przez oddzielenie od inowrocławskiego oraz opłacenie sekretarza powiatu, woźnego powiatowego, dokładki na pomieszkanie dla urzędników i wynagrodzenie kosztów służebnych dla landrata w następnych tytułach.

Mości Panowie! W rodaków moich i własnem imieniu oświadczyć muszę, że będziemy głosowali przeciwko téj pozycyi i pozwólcie mi kilku słowami umotywować, dla czego tak głosować będziemy.

Sejm powiatowy inowrocławski oświadczył się przeciwko rozdzielaniu, jako niepotrzebnem. Motywa zawarte w objaśnieniach etatu opiewają, że większa część mieszkańców powiatu tego należy do narodowości polskiéj i że powiat na przestrzeni 80 kilometrów graniczy z Rosyą. Kwestyi narodowościowéj nie chcę obecnie poruszać; nie z politycznych lub narodowych względów bowiem sprzeciwiamy się téj pozycyi, lecz jedynie z względów pożytecznych i finansowych. Do dyskusyi nad narodowemi stosunkami powiatu inowrocławskiego, nadarzy się jeszcze sposobność pod tytułem „żandarmerya wiejska.“ Głosujemy przeciwko temu, ponieważ rzecz ta po prostu nie jest jeszcze należycie przysposobioną. Bo chociażbyśmy nawet przyznać chcieli, iżby rząd królewski w osądzeniu téj kwestyi kompetentniejszym miał być aniżeli sejmik odnośnego powiatu, to przecież możemy się odwołać na sejm prowincyalny W. Ks. Poznnńskiego. Lubo on nie oświadczył się wprost przeciw rozdziałowi powiatu, wyrzekł przecież, iż zanim rozdział dokonanym zostanie, powinno przedewszystkiem nastąpić rozdzielenie finansów odn. długów pomiędzy obydwa powiaty utworzyć się mające.

I słusznie, albowiem łatwo zdarzyć się może, że w chwili, kiedy rozdział już dokonanym będzie, przy dzieleniu finansów i długów urosnąć mogą wielkie trudności, a wtedy podział uledzby musiał zmianie, a granice inaczéj musiałyby być zakreślone.

Sprawa zresztą nie nagli; jeżeli odroczoną zostanie na rok lub 2 lata, natenczas i w pojęciach rządu nie moze być to poczytywanem za wielką szkodę. Mamy w prowincyi komisarzy dystryktowych, którzy landratowi przy administracyi w pomoc przychodzą, a landrat powiatu inowrocławskiego ma ich 7, którzy mu pomagać mogą w jego zatrudnieniach, a przecież do instruowania tych urzędników, drugi jeszcze landrat w powiecie inowrocławskim nie jest potrzebny.

Sądzę przeto, że i my, mianowicie gdy już jedno z ciał kompetentnych tj. sejm prowincyalny W. Księstwa Poznańskiego, wyraziło się za odroczeniem, powinniśmy się za tem samem oświadczyć. Proszę was zatem, M. P., ażebyście wraz z nami za odroczeniem sprawy głosowali, dopóki długi nie będą podzielone, a należyty plan podziału dla obu nowych powiatów wykonany. A więc proszę, głosować porówno z nami przeciwko nowéj téj pozycyi wydatkowéj.

Dyskusya etatowa w parlamencie.

W wczorajszym pisma naszego numerze zakomunikowaliśmy czytelnikom naszym treść dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych w sejmie pruskim, ustęp tejże dyskusyi dotyczący miejscowych stosunków poznańskich, sprawę wyboru i niezatwierdzenia burmistrza Hersego, udział, jaki w pomienionéj dyskusyi wzięli nasi reprezentanci, mianowicie p. K a n t a k.

Słowa prawdy, jakie wypowiedział przy téj sposobności dwom przeciwnikom naszym, pp. Kennemannowi i Hagensowi, zasługują na wszelkie uznanie.

W dalszym ciągu dyskusyi nad tymże samym przedmiotem w sejmie pruskim zabierał głos ks. dr. J a ż d z e w s k i, przemawiając w sprawie zatrudnienia dystryktowych komisarzy.

Nierównie przecież ważniejszą zasadniczo była równoczesna prawie dyskusya nad etatem na rok 1886/87 w parlamencie niemieckim w tak zwanem trzeciem czytaniu, ważniejszą przez swe nieustanne echa dyskusyi w sprawie wniosku Achenbachowego, ważniejszą przez mimowolne może nawet rzuty światła na wewnętrzne położenie i stosunki samychże Niemiec.

Rzeczą uderzającą, zastanowienia godną pozostanie, jak przez cały ciąg owéj dyskusyi nie schodziły z porządku dziennego, jak obecne wszystkim stronnictwom były wrażenia dyskusyi odbytéj w sejmie pruskim w sprawie, jak ją ogólnie bez ogródki nazywają, polskiéj, i n d e r P o l e n f r a g e.

Dziwną, powtarzamy, rzeczą! do jakiego stopnia wrażenia owe odbijały mimowolnie może wszystkie stronnictwa, począwszy od socyalistów, skończywszy na konserwatystach i reprezentantach narodowo-liberalizmu. Zabierający jako pierwszy głos socyalista Liebknecht przedstawiał, co mniejsza, finanse rosyjskie w nieszczególnie dodatnich barwach, przestrzegał przeciw umieszczaniu funduszów rosyjskich na giełdach niemieckich, wyrażał swe niezadowolenie z polityki kanclerskiéj w sprawie rusyfikacyi nadbałtyckiéj, wyprowadzał ztąd wnioski na przyszłość, których wartości przeceniać nie mamy zamiaru.

Natomiast wypowiedział przy téj sposobności niepośledni przecież cokolwiekbądź myśliciel i mówca w sprawie dotyczącéj żywiołu naszego, następne, zastanowienia godne słowa:

„Orzeczenie korporacyi, która, jak izba deputowanych sejmu pruskiego, jest wynikiem najgorszego systemu wyborczego, nie może mieć w obec sejmu Rzeszy żadnego znaczenia.

Nie będę się więc zastanawiał nad polską dyskusyą (Polendebatte) owéj izby, zwracam tylko uwagę Polaków na to, że teraz, dzięki wystąpieniu antipolskiéj agitacyi, zyskali na sympatyi.

Przez wydalania znaleźli dla swéj sprawy mimowolnego bojownika, jak lepszego sobie życzyć nie mogli. Dyskusya w izbie deputowanych sejmu pruskiego przysłużyła się interesowi polskości więcéj aniżeliby się to ze strony samychże Polaków kiedykolwiek było stać mogło.“

Nie przeceniając wagi tego spostrzeżenia, nie oddając się w skutek niego jakimbądź, bardzo niewczesnym w obecnéj chwili optymizmom, zapisujemy przecież jego fakt, jako dla nas z pewnością nie obojętny...

Mimo to, byłoby prawdopodobnie skończyło się na powyższéj reminiscencyi „polskiéj dyskusyi“ w parlamencie rzeszy a obrady nad etatem byłyby poszły swoim zwykłym, technicznemi względami zakreślonym biegiem, gdyby p. Kardorff w replice swéj, jako członek stronnictwa rządowego, nie był znów wyprowadził na scenę tak uchwały parlamentu w sprawie wydalań, jak „dyskusyi polskiéj“ w sejmie pruskim.

Wystąpienie podobne zwolennika rządu dało sposobność p. Windthorstowi sekundowanemu następnie przez postępowców Hänela i Rickerta, wyprowadzić nie tylko znów na scenę przedmiot, genezę i dążność Achenbachowego wniosku, ale, co ważniejsza nadto skreślić tak ciekawy obraz położenia, w jakiem się Niemcy i Prusy obecnie znajdują, iż uważamy za rzecz godną interesu naszych czytelników zakomunikować im najcharakterystyczniejszy ustęp mowy sędziwego przywódzcy katolickiéj frakcyi.

Analizując krytycznie mowę Kardorffa, mówił Windthorst między innemi:

„Teraz przychodzi gorsza strona jego mowy. Starał nam się przedstawić, że sejm w oczach narodu podupadł i że w kraju n i e znajdzie należytego poparcia, skoro rząd dostanie się kiedyś w słabsze ręce. Myślę, że ludzie którzy dziś stoją u steru rzeszy długo jeszcze żyć będą, a sądzę, że następcom naszym możemy pozostawić sąd, co czynić mają, gdy już nas nie będzie. Mimo to przecież winienem powiedzieć, że jeżeli takie mocarstwo jakiem są Niemcy, jest pozostawione na łasce dwóch ócz pewnego ministra a coś podobnego zdaje się wynikać ze słów poprzedniego mówcy i rozmaitych innych, natenczas doprawdy źle się z rzeszą dzieje.

Niechaj mężowie stojący dzisiaj na czele mają choćby jak największe zasługi, toć przecież Niemcy wydawały, wychowywały i posiadały zawsze jeszcze ludzi, którzy byli w stanie niemi rządzić, a myślę, że jest rzeczą mało stosowną jeżeli tutaj ciągle powtarzają, jakoby kanclerz rzeszy był jedyny człowiek na świecie, który w ogóle sztukę tę posiada.

Przez ową zależność całéj rzeszy od j e d n e g o człowieka, obniża się naturalnie powagę parlamentu. Kto zna historyą parlamentarnych korporacyi wie, że takowe posiadały wtedy największe znaczenie, skoro miały dość odwagi bronić swego prawa, a wyznawać, bronić i przeprowadzać własne zdanie w obec ministrów.

Zauważył daléj pan Kardorff, że w pierwszych latach sejmu rzeszy wszystko było tak pięknie i że się w pokoju żyło.

Z pewnością i wtedy to byli panowie narodowo-liberalni i przyjaciele p. Kardorffa wszechmocnymi i godzili się z sobą. Godzili się z sobą w ten sposób, iż przepisywali innym stronnictwom, w jaki sposób rzeczy tutaj mają być traktowane.

Wtedy to nie mieliśmy reprezentanta ani w prezydyum, ani nawet między sekretarzami; panowie ci uważali nas do tego za niezdolnych. To wszystko zaś czynili naturalnie tylko przez życzliwe dla nas usposobienie.

Zgadzali się pomiędzy sobą, aby nas tylko ciemiężyć.

To było ich godłem a o ile się tylko uskutecznić dało, przenosili walkę kultury do rzeszy, co im się też udało. Myślę, że to stłumi nieco melodyą pana poprzedniego mówcy.

Jestem jednakże gotów wybaczyć mu wszystkie grzechy, jeżeli raczy na przyszłość praktykować zapowiedziany przez się pokojowy sposób myślenia. Jeżeli bowiem parlament niemiecki nie ma powagi, jakąby według jego przekonania mieć powinien, pochodzi to w nie małéj części ztąd, że większość usiłowała stłumić mniejszość.

Chciano uciskać katolików w ich świętych prawach; nie udało się to, ztąd niezadowolenie. Precz z walką kultury a wtedy będzie pokój.

Dalszą przyczynę zmniejszenia powagi parlamentu znalazł p. Kardorff w jego postawie względem sprawy polskiéj.

Polacy są przecież równie dobrze obywatelami państwa jak my a nie można im przecież żadną miarą wypowiadać wojny przez wywłaszczanie. Rządy związkowe skoncentrowały się z powodu naszéj uchwały w kwestyi polskiéj około pruskiéj izby deputowanych; otóż charakter sytuacyi.

Dla mnie jest rzeczą nader pożądaną, jeżeli książę kanclerz tam przychodzi, bo wywoła przez to nieco życia.

Co do mnie jednakże mam przekonanie, że przeciwnie zachowanie się parlamentu niemieckiego w téj sprawie podniosło jego powagę. Z pewnością jest rzeczą charakterystyczną, że ci którzy dawniéj codziennie zwiększali kompetencyą parlamentu niemieckiego kosztem państw pojedyńczych, naraz gdy doświadczają czegoś, co im przyjemnem nie jest, przenoszą się gdzie indziéj, aby wyprawić demonstracyą przeciw parlamentowi niemieckiemu.

Cała sprawa (wniosek Achenbacha) w izbie deputowanych była sztucznie wywołana z najwyższych sfer. Pruska izba deputowanych była użyta przeciw parlamentowi, jak dawniéj parlament był używany przeciw pojedyńczym państwom związkowym.

Nie gniewam się wcale tak bardzo o to, że podtrzymują świadomość istnienia państw pojedyńczych. Zbliżamy się do punktu przesilenia. Mówiłem zawsze, że rzeczy tak daléj iść nie mogą. Albo federacyjna idea wzmocni się znowu, albo téż rozpłyną się mniejsze ciała w większe. Dotychczas myślałem, że nastąpi ta druga ewentualność, ponieważ mi się zdawało, jakoby w pojedyńczych państwach Niemiec panowały galopujące suchoty. Nigdzie nie można było nawet znaleźć instynktu samodzielności i zmysłu zachowawczego. Nie mógłem się spodziewać, iż dożyję jeszcze tego, jak z tego samego

---

pod krzyżem Chrystusa o szaty jego kości rzucali... Gdy jednak koniecznie chcecie grać, więc siądźmy do szachów. Nie wątpię że je macie... bez nich rycerz prawdziwy nie mógłby żyć.

— Mam je, mam, ale to rzecz djabelnie nudna! O co jednak chcecie grać?

— O nic więcéj krom o przyjemność i zaszczyt, jaki na zwycięzcę padnie.

Graf Leopold von Rauhenstein skrzywił się, nogi rozstawił szeroko, dłonie położył na tył głowy i tak stojąc zaczął ziewać przeciągle a głośno. Trwało to dobrą chwilę. Nareszcie wyciągnąwszy wszystkie członki, tak, że aż w stawach mu zatrzeszczały, podszedł do drzwi, krzyknął na giermka siedzącego w drugiéj izbie i kazał mu wnieść stolik z szachami. Niedługo trwało a rozkaz jego został spełniony. Wtedy rycerze usiedli naprzeciw siebie i wzrok uważny w szachy wlepiwszy, zaczęli figury posuwać i snuć plany szerokie.

XI.

Wiszur tymczasem, nie oglądając się za siebie, pędził co koń wyskoczy ku pagórkowi z trzema brzozami, zkąd, jak wiemy, nie było już daleko do głównéj drogi. Za chwilę miał też spotkać orszak, a w nim największego swego wroga, Jerzego ze Stopnicy, którego jednak teraz jak zbawcy wyglądał; wszakże nim to nastąpiło, wszyscy do orszaku należący byli w wysokim stopniu zaniepokojeni.

Jechali oni z początku dobrym kłusem i razem się trzymali, lecz gdy Krystynowi z Prachatic koń niespodziewanie zakulał, musieli stanąć i wtedy to Spytka Melsztyńskiego wraz z Pietraszem Wiszurem z oczu stracili. Nim kowal, znajdujący się między pachołkami konia rozkuł, kopyto opatrzył i napowrót go okuł (na jednym wozie znajdowała się mała kuźnia z wszystkiemi przyrządami) upłynęło przeszło pół godziny. Chwilę także stracili, gdy Hans do końca lasu dojechawszy, brał zapłatę i Bogu duszę polecając z powrotem się wybierał; ale najwięcéj czasu upłynęło im przed samem południem, gdyż z wozu, na którym leżało pismo dla Soboru przeznaczone, rozsypały się naraz aż dwa koła. Ponieważ nie było już kół zapasowych, więc radzi nie radzi musieli stare naprawiać. Wprawdzie nie źle im się to udało, lecz za to cały orszak odpoczywał w tem miejscu przeszło dwie godziny, a gdy nareszcie ruszyli, Spytek Melsztyński znajdował się już dawno na zamku grafa von Rauhenstein.

Jerzy ze Stopnicy był żołnierzem tak posłusznym, że gdyby pan jego kazał mu pójść na dno morza lub w czeluście piekła, z zamkniętemi oczami zarazby to uczynił. Dobrze pamiętał, jaki otrzymał rozkaz po bójce z cyganami, którzy ich w Czechach napadli. Od tego dnia jechał téż ciągle obok wozu, a chociaż korciło go nieraz naprzód się wysunąć, by zobaczyć, gdzie się komes podział, jednakowoż nigdy tego nie uczynił, aby sobie na naganę nie zasłużyć. Dziś niepokój jego był nierównie większy niż kiedykolwiek. Od rana wciąż komesa z oczu tracił, a gdy koła naprawiali, napróżno go wyglądał. Wysłał nawet za nim jednego łucznika, lecz ten wrócił, oznajmiając, że pana nigdzie nie spotkał. Musiał więc daleko się odsadzić, skoro się nie pokazywał. Chciał już radzić się Krystyna co począć, lecz Czech był tego dnia poważniejszy niż zwykle, czoło miał zasępione, trzymał się na uboczu, a gdy wozy naprawiali, ukląkł pod drzewem najbliższem i długo się modlił. To onieśmielało Jerzego. Jedna tylko rzecz dodawała mu otuchy, a tą była obecność Wiszura przy komesie. Chociaż dokuczali sobie nawzajem i nieraz swarzyli się jak stare baby, wierzył jednak każdy z nich w męztwo drugiego. Pietrasz wiedział, że serce Jerzego nie zna uczucia, które się trwogą nazywa, Jerzy zaś prędzéj byłby zwątpił o sobie, niż o mężnym Wielkopolaninie. Według jego przekonania, komes mając u boku Wiszura, był zupełnie bezpieczny, gdyż we dwójkę nie daliby się oni dziesięciu ludziom. Zresztą dla czego miałby zaraz przypuszczać, że im jakiekolwiek grozi niebezpieczeństwo? Wszak od pamiętnéj bójki z cyganami nie potrzebowali więcéj z nikim się potykać, im bliżéj zaś byli Konstancyi, tém kraj wydawał się spokojniejszy. W pobliżu miasta, w którém znajdowali się Ojciec św. i cesarz z najprzedniejszymi panami świata chrześciańskiego, nie ośmieliłby się przecie nikt napadać podróżnych, mających glejt i jadących na Sobor.

Jerzy był takiemi myślami zajęty, gdy orszak zbliżył się do owéj łączki, na któréj Fryc po strudzonym żywocie odpoczywał. Kilku rycerzy zsiadło z koni, by ze strumyka napić się świeżéj wody. Ledwie pierwszy z nich wszedł na skraj łąki, zaczął wołać na innych. Podjechali młodsi. Jerzy, niemiłem przeczuciem miotany, znalazł się na przedzie, i ku wielkiemu swemu zdziwieniu ujrzeli w trawie zabitego człowieka. Jerzy z konia zeskoczywszy, zaczął go oglądać. Ledwie ranie się przypatrzył, krzyknął:

— To Wiszur ciął toporem, Wiszur!

Ci, co bliżéj stali, zaczęli go pytać, ktoby to był ów Wiszur.

— Ależ to sługa mego komesa, ten, który z nim zawsze jedzie na przodzie! Jego uderzenie poznałbym wśród tysiąca innych... Zresztą miecz inaczéj tnie, a inaczéj topór. Widać, że tu była bójka... jacyś ludzie musieli napaść komesa... Lecz co się z nim stało, gdzie się Wiszur podział?

Jerzy pobladł straszliwie i błędnem okiem zaczął wodzić po ziemi, jakby szukał więcéj zabitych. Z tyłu nadbiegł pachołek, niosąc srebrny kubek. Znalazł on go pod tą samą sosną, pod którą Spytek drzymał. Jerzy poznał natychmiast kubek Wiszura.

— Widzicie, że oni tu byli, oni! — zawołał głosem, w którym wrzał ból i gniew razem. — Jacyś zbóje musieli ich napaść i uprowadzić, ale choćbym ich miał szukać u samego Lucypera, znajdę i wybawię! Wiszur! Wiszur! — krzyknął tak głośno, że go było słychać pewnie na milę. Może myślał, że przyjaciel usłyszy go i na wołanie odpowie, dokoła jednak było cicho, tylko bór szumiał i muszki w powietrzu brzęczały.

Krystyn dowiedziawszy się, co się stało rzekł:

— Skoro tu była bójka, więc szukajcie śladów w trawie. Może one nam wskażą, kędy ich poprowadzili. Chociaż pilno nam do Konstancyi, nie opuścim przyjaciela i syna bratniego narodu! A więc — dodał ku swoim się obracając — szukać i iść za nimi choćby na koniec świata!

(Ciąg dalszy nastąpi).

miejsca, z którego dawniéj popierano tak energicznie dążności unitaryjne, teraz kompetencye państw pojedyńczych tak energicznie naprzód wysuwane będą.“

Panowie Miquel i jego przyjaciele wyszli od jednego razu na partykularystów a ja staję tutaj jako reprezentant unitaryzmu. Sądzę, że byłoby w interesie Rzeszy, prawa i ludzkości gdyby uchwała tutaj powzięta była uszanowaną.

Że tego nie uczyniono, będzie się miało wszelką przyczynę w przyszłości żałować. Zresztą pozostanie parlamentowi zawsze jeszcze znaczne pole roboty. Będziemy zawsze jeszcze potrzebowali podatków; armia i marynarka powinny być wyposażone a choćby kanclerz Rzeszy z największą pilnością do izby deputowanych chodził, pozostanie nam także jeszcze dosyć do roboty. A więc nie obawiajmy się, ujrzymy jeszcze księcia kanclerza tutaj.

Ustęp nowy pana Kardorffa w sprawie dyet zasługuje na szczególną uwagę. Zawiera uzupełnienie tego, z czem pan Helldorff wystąpił, a daje nam może pewien rzut oka na groźby, jakie w izbie deputowanych w pierwszym dniu dyskusyi polskiéj słyszeliśmy, które dnia następnego wprawdzie złagodzono, ale które znów zmar twychwstać mogą.

Nie panie kolego, tak jak sobie wyobrażasz rzecz daléj iść nie może. Konstytucya została tutaj wyniesioną do godności prawa, a zdanie, że rząd bez jéj zmiany od niéj odstąpić może, jest absolutnie fałszywem. Bez naszego przyzwolenia nie można tutaj od niczego odstępować, a skoro się przeciw podobnemu zamachowi bronić będziemy, wtedy dopiero naród niemiecki będzie mógł pojąć, czego sejm Rzeszy zdolny. Myśl że rządy związkowe pomiędzy sobą mogą zaprowadzić zmianę w ustawie konstytucyjnéj, jest chimerą.

Ustawa niemieckiego parlamentu opiera się na prawach i nie może bez prawa być zmienioną a jeżeliby się stało inaczéj, byłoby to wprost złamaniem konstytucyi. Być może, iż to wystarczy, aby wykazać na jakiéj to drodze się znajdujemy. Parlament niemiecki w przekonaniu narodu chce stanąć jako instytucya nie zdolna do życia a następnie chce się posuwać daléj w wskazany wyżéj sposób.

Otóż ich celem, do którego jednakże nie dójdą. Podróży téj z nimi odbywać nie chcę. Nie jesteśmy tutaj, aby z sobą walczyć, lecz aby naszéj wspólnéj ojczyznie we wszystkich kierunkach służyć. To jednakże uskutecznić możemy wtedy, jeżeli będziemy praktykowali wszędzie ludzkość, prawo i słuszność i jeżeli otwarcie, uczciwie, niezachwianie i niezłomnie będziemy się trzymali instytucyi, na któréj stoimy.“

Otóż echa powtarzające się ciągle tak zwanéj dyskusyi polskiéj, połączone z rzutami światła wcale nie zaspokajającéj natury na obecną sytuacyą niemiecką. Komuż z owego obrazu nakreślonego przez Windthorsta, uzupełnionego następnie przez Haenela i Rickerta nie jest rzeczą jasną zarysowujący się coraz wyraźniéj antagonizm między borusyzmem a germanizmem, między bezwzględną powagą państwa a parlamentaryzmem, między siłą materyalną a znajdującym wyraz swój w parlamencie głosem ludu. „Doszliśmy do punktu przesilenia“ mówi Windthorst w jednym ustępie swéj długiéj mowy.

Otóż wielka prawda, która z ciekawéj téj dyskusyi wynika dla Niemiec samych.

Z nowego arsenału.

Niebawem po wygłoszeniu ostatniéj mowy tronowéj w sejmie, zaczęły się nam odgrażać pisma niemieckie, że oprócz innych środków, szkoły użyje rząd za narzędzie germanizacyjne. Jak gdyby to dzisiajsza szkoła nie była od dawna instytucyą pracującą w pierwszéj linii dla germanizacyi! Liczba inspektorów ma u nas być powiększoną.

W końcu zeszłego tygodnia nową wyciągnięto przeciw nam broń — szkoły uzupełniające (Fortbildungsschulen). Instytucya ta, mająca obejmować młodzież terminatorską do 18 roku życia, nie jest nową, bo wprowadziła ją pierwszy raz w życie Ordynacya procederowa z dnia 21 czerwca 1869, stanowiąc w § 106, aby władze krajowe baczyły na to, żeby pryncypałowie pozwolili czeladnikom, pomocnikom i terminatorom uczęszczać na lekcye religii i innych przedmiotów, jeśli ci nie ukończyli jeszcze lat 18. Mocą statutu miejscowego (§ 142) można zmusić pryncypałów do posyłania téj młodzieży do szkół uzupełniających.

Ordynacya procederowa z dnia 17 lipca 1878 zawiera te postanowienia w §§ 120 i 142, z tą różnicą, że nie ma tam mowy o nauce religii, ani o innych przedmiotach naukowych w szczególności, tylko o szkołach uzupełniających.

Minister dr. Falk wielką przywięzywał wagę do szkół uzupełniających, za jego téż ministerstwa wydano raskrypt z dnia 17 czerwca 1874 r., określający zadanie szkół uzupełniających, wzywający nadto gminy miejskie do zakładania tych szkół, w czem przyrzeczono gminom znaczne zapomogi, jeśli urządzą szkołę na mocy statutu miejscowego, potwierdzonego przez król. rejencye i jeśli w planie nauk trzymać się będą wskazówek w reskrypcie tym podanych. Plan ten miał obejmować przedmioty wyższych oddziałów szkół ludowych, — „samo się przez się rozumie — mówi reskrypt, że religii nie mają uczyć szkoły uzupełniające“, a przecież § 106 ord. procederowéj jeszcze wymagał téj nauki. W danym razie pozwalał także reskrypt na rozszerzenie planu nauk, stosownie do potrzeb technicznych poszczególnych procederów.

Reskrypt ministra Falka dość wiele żądał od szkół uzupełniających, zbyt wiele sobie po nich obiecywał, to téż bardzo mało miast korzystało, bo korzystać mogło, z ułatwień finansowych, przez rząd ofiarowanych. Widząc to rząd, a nie chcąc widocznie rozstać się z myślą zakładania szkół uzupełniających, postawił w § 98 a Ordynacyi procederowéj z dnia 18 lipca 1881 r. cechom za obowiązek troskę o dalsze kształcenie terminatorów w uzupełniających szkołach cechowych lub miejskich. Przepis ten powinien się znajdować w każdym statucie cechowym, jest téż tam rzeczywiście, ale tylko — na papierze.

Aby zagrzać cechy do posyłania terminatorów do szkół uzupełniających, wydały władze centralne w wrześniu r. z. odezwę w tym duchu do wszystkich cechów. Rejencya poznańska pod dniem 28 września r. z. przesłała ją cechom. Cierpkie, ale i zasłużone robi władza cechom wyrzuty o to, że nie troszczą się o wykształcenie młodzieży, a w końcu żąda poddania szczegółowego wszystkich nazwisk cechowych pryncypałów i ich uczniów.

Widocznie już wówczas nosił się rząd z myślą zaprowadzenia u nas przymusowych szkół uzupełniających, a przekonawszy się z nadesłanych mu sprawozdań, że organizacya szkół tych ani o krok nie postąpiła po tylu odezwach i groźbach nawet, zabrał się, jak zaręczają pisma niemieckie, energicznie do urządzenia tych szkół uzupełniających w dzielnicach z polską ludnością.

Trzeba nam atoli to uwzględnić, że § 142 Ordynacyi procederowéj wyraźnie przepisuje, iż statut miejscowy można spisać dopiero po wysłuchaniu interesowanych procederzystów. Bez statutu miejscowego nie można urządzić przymusowéj szkoły uzupełniającéj. Te więc cechy, które mają obecnie szkoły własne, mogą się prawnie oprzeć urządzeniu innéj nowéj szkoły uzupełniającéj.

Zaręczają nam, że u nas rozpoczął się już ruch celem zakładania przymusowych szkół uzupełniających, których głównem zadaniem będzie niewątpliwie język niemiecki jako przedmiot naukowy i jako język wykładowy; oprócz jeografii i rachunków nie będzie pewno więcéj przedmiotów w planie naukowym, a sądząc z obecnego usposobienia dla nas, możemy być na to przygotowani, że języka polskiego w szkołach tych nie będzie. Jak sobie władze zaradzą w obec przepisu § 142, żądającego wysłuchania interesentów przed spisaniem statutu miejscowego, w to chwilowo wchodzić nie możemy, bo trudno przesądzać nieznane jeszcze plany w tym względzie powzięte.

Z szkół uzupełniających a przymusowych, korzystałaby niewątpliwie głównie młodzież niemiecka, nasza zaś małoby zasobów z niéj wynosiła. Tę szczerbę wypełnić jest obowiązkiem społeczeństwa, a przedewszystkiem pryncypałów; społeczeństwo powinno popierać swojski przemysł, aby pryncypałom dostarczyć środków do kształcenia młodzieży w domu przez książki i pisma fachowe; pryncypałowie powinni szczerze zająć się powierzoną im młodzieżą warsztatową. Do szkoły uzupełniającéj będzie młodzież ta chodzić musiała, ale dostarczmy jéj środków do kształcenia się w domu w języku ojczystym, aby nie pozostała w tyle po za rzemieślnikiem niemieckim. Pismo „Trud“ z widoczną starannością redagowane, mogłoby wielkie wyświadczyć usługi naszemu przemysłowi, gdyby rzemieślnicy zrozumieli wartość nauki w warsztacie. Do tego jednak przyjść musi, rząd nas do tego nagania. Szkoły uzupełniające z pominięciem języka polskiego są rzeczą postanowioną; od nas, od naszych przemysłowców zależy, czy i o ile będą one mogły poprzeć środki germanizacyjne. Przy dobrem zrozumieniu swych obowiązków obywatelskich, nie powinnibyśmy się ich obawiać. Ufni w własne siły i w pomoc Bożą weźmy się szczerze a wytrwale do legalnego odpierania i téj broni z nowego arsenału, germanizować nas mającéj.

Wiadomości urzędowe.

Administratorowi poczty Riedel z Kamieńca na Szląsku pozwolił cesarz nosić złoty medal zasługi orderu książąt sasko-ernestyńskich.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów 7 lutego.

(Sprawy bieżące.)

U nas tu we Lwowie na porządku dziennym konfiskaty dzienników z powodu artykułów, poświęconych sejmowym rozprawom o kwestyi polskiéj w Berlinie. Przedwczoraj np. tak dalece uprzątnęła wszystko prokuratorya, że pozostała na placu sama jedna tylko urzędowa „Gazeta Lwowska.“ — „Gazeta Narodowa“, „Dziennik Polski“ i „Kuryer Lwowski“ każde po dwa razy w ciągu tygodnia uległy konfiskacie.

Pomimo to wrażenie słów ks. kanclerza niemieckiego coraz silniéj oddziaływa u nas na umysły — nawet na nasze nieruchawe umysły galicyjskie! Zaczynamy myśleć i zastanawiać się nad sobą, nad naszem obecnem położeniem i nad naszą przyszłością. Spalibyśmy sobie byli w najlepsze, gdyby nas książę kanclerz nie był zbudził. Potężne jego słowo, chociaż nie przeciw nam wprost było wymierzone, i nas jednak elektryzuje....

Również dodatni skutek wywarła mowa ks. Bismarcka i w Wiedniu — przynajmniéj prawicy i rządowi hr. Taaffego wyświadczyła ona nieocenioną przysługę, gdyż spowodowała stanowczy rozłam w obozie centralistycznym i zsolidaryzowała wszystkich Niemców, wiernych państwowéj idei austryackiéj, w opozycyi przeciwko szowinizmowi Knotzów.

Nie bez pewnego związku z tém pozostaje podobno jednomyślny niemal wybór Polaka na marszałka izby poselskiéj rady państwa, przy dokonanem w tych dniach głosowaniu. Chociaż bowiem ponowny wybór dr. Smolki na tę wysoką godność był zapewniony, to jednak takiéj jednomyślności wszystkich stronnictw izby, jaka okazała się przy tém głosowaniu, iż na 289 oddanych kartek, 279 wotów padło na dr. Smolkę — nie spodziewano się. Wiadomo było bowiem, że intransygenci niemieccy próbowali rozwinąć agitacyą przeciwko ponownemu jego wyborowi z tego punktu, iż jest on Polakiem. Rezultat głosowania wykazał jednak dosadnio, że taki argument teraz w Wiedniu nie skutkuje.

Wczoraj umarł we Wiedniu poseł do Rady państwa Izby handlowo-przemysłowéj w Brodach, Natan Kallir, typ zniemczałego żyda polskiego. Dorobiwszy się w kraju grubéj fortuny, jawnym był wrogiem wszystkiego, co kraj nasz za pożyteczne dla siebie i miłe poczytuje. Jako poseł do Rady państwa należał tam Kallir zawsze do obozu centralistycznego i głosował konsekwentnie z przeciwnikami naszymi przeciwko Kołu polskiemu. Jeden tylko świętojurzec staréj daty, Bazyli Kowalski dotrzymywał zawsze kroku Kallirowi w wiernéj służbie centralizmowi, gdy nawet prawdziwy Niemiec, Sochor, za sprawą Kallira, wybrany z miasta Brodów, przecież utrzymuje jaki taki kontakt z Kołem posłów polskich.

Godziłoby się może zamilczeć o zmarłym. Gdy jednak duch Kallirowski, wrogi narodowi naszemu, żyje i bujnie rozwija się w masie zamożniejszego żydowstwa naszego, dla tego musiałem wspomnieć o Kallirze, jako o jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tego typu żydowskiego.

Petersburgski komitet słowiański przesłał bractwu stauropigialnemu we Lwowie z powodu 300-letniéj rocznicy jego założenia adres, pełen górnolotnych frazesów na temat moskiewsko-prawosławnego panslawizmu. Na tym adresie są podpisani wszyscy koryfeusze moskiewskiego panslawizmu państwowego, jak mianowicie: Aksakow, Czerniajew, minister Durnowo, prof. Łamanskoj, Samarin, Korniłow itd. Pomiędzy moskalofilami tutejszymi wielka radość z tego powodu. Zdaje mi się jednak, że teraz ostatni raz urzęduje moskalofilska większość w zarządzie Stauropigii — do przyszłego zarządu téj bogatéj i wpływowéj instytucyi Komitet słowiański w Petersburgu nie będzie już pisywał adresów uznania! Już teraz bowiem moskalofile utrzymali się nie bez opozycyi przy większości podczas wyborów starszyzny bractwa, a że teraz agitacya moskiewska traci coraz bardziéj grunt pomiędzy Rusinami tutejszymi, to jest niewątpliwe.

W lwowskiéj Radzie miejskiéj toczą się teraz rozprawy nad budżetem gminnym. Na cele oświaty uchwalono 227,370 złr. Cyfra ta przedstawia przeszło trzecią część kwoty, jaką oszczędny nasz na cele oświaty sejm dla całego kraju na cele szkolne uchwalił.

W Radzie miejskiéj podniesiono oryginalny projekt opodatkowania fortepianów we Lwowie. Wnioskodawca, radny Supiński (syn Józefa Supińskiego) obliczył, iż jest we Lwowie 4—5000 fortepianów, podatek roczny po 5 złr. od sztuki przyniosłby około 20,000 złr. na szkoły muzyczne i na cele dobroczynności publicznéj.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 8 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przystąpiono najpierw do trzeciego czytania gwarancyi cesarstwa za dług egipski wynoszący 9 milionów funtów szterlingów. W pierwszem i drugiem czytaniu przyjął parlament odnośny projekt bez dyskusyi. Na dzisiejszem wszakże posiedzeniu wystąpił socyalistyczny poseł Kayser przeciw projektowi, podnosząc, że Egipt tak jest zadłużonym, iż nowe pożyczki nic mu nie pomogą i dla tego gwarancya niemieckiego cesarstwa za dług odnośny jest niebezpieczną dla Niemiec. Rotschild i towarzysze jego powinni sami brać gwarancyą za swe przedsiębiorstwa.

Dr. Windthorst wnosi o przekazanie projektu komisyi budżetowéj, aby go tam należycie zbadano.

To samo przekonanie podziela dr. Bamberger i parlament przekazuje skutkiem tego projekt budżetowéj komisyi.

Przystąpiono potém do trzeciego czytania etatu i poseł Liebknecht w ogólnéj dyskusyi poruszył ogrom długów państwowych, stawiając za przykład Rosyą, która kolosalne pozaciągała długi. Mówca poruszył także dyskusyą w sprawie polskiéj, o czem piszemy w artykule wstępnym.

Poseł Kardorff oświadcza, iż podnoszenie takich rzeczy dyskredytuje tylko Rosyą. Następnie przemawia mówca przeciw różnym skreśleniom poczynionym w drugiem czytaniu w etatach armii i marynarki. Daléj przemawia za powiększeniem podatków niestałych, w końcu zaś samym porusza uchwałę parlamentu w sprawie wydalań i oświadcza się kategorycznie przeciw odnośnéj rezolucyi.

Dr. Windthorst broni skreśleń poczynionych w etacie w drugiem czytaniu, gdyż takowe nakazane były względami oszczędności. W obecnem położeniu finansowem cesarstwa nie można być dość oszczędnym, a podatki stałe i nie stałe doszły już takiéj wysokości, że należałoby zaprzestać z uchwalaniem nowych podatków. Co się daléj tyczy poniżania znaczenia parlamentu to powodu szukać należy głównie w tem, iż tak się wszystko robi i tak się postępuje, jakoby tylko kanclerz wszystko widział swemi dwoma oczyma i sam jeden tylko miał należyte o wszystkiem pojęcie, a inni nie. Gdyby tak być miało istotnie, toby źle było z niemieckiem cesarstwem. Ponieważ nie udało się ani Bawaryi, ani Saksonii i t. d. zrobić przez parlament pruskiemi, przeto obrał kanclerz teraz inną drogę i jak dawniéj zagrywał parlament przeciw poszczególnym państwom związkowym, teraz postępaje wręcz przeciwnie.

Poseł Hänel przemawia także przeciw dzisiejszéj polityce. Przecenianie znaczenia państwa a poniżanie jednostek i stawianie państwa jako opiekuna wszystkich jest nader zgubną polityką. Skoro prąd dzisiejszy ustąpi innemu, wtedy dopiero będzie mogło cesarstwo zdążać do celów rzeczywistéj narodowéj jedności.

Poseł Lenz stanowczo przeczy temu jakoby stronnictwo narodowo-liberalne zaprzeczało kiedy kompetencyi parlamentowi w sprawie wydalań, lecz bolało tylko nad tem, że parlament nie pochwalił rządowego środka w interesie narodowym.

Poseł Rickert. W narodzie utwierdza się coraz bardziéj przekonanie, że pewstał zamiar poniżenia powagi i znaczenia parlamentu. Ubolewać należy bardzo nad tem, że wielu posłów parlamentu dało się posunąć tak daleko, iż namawiali rząd do odrzucenia rezolucyi w sprawie wydalań. Bardzo to rzecz niebezpieczna, skoro masy ludowe zaczną tracić zaufanie do swych urodzonych przywódzców, do wykształconych i posiadających. Skoro w masach ludowych ustali się przekonanie, że parlament w obec potężnéj woli kanclerza nie ma już ani siły ani energii, wtedy nie tylko powstanie coś, co przejdzie do porządku nad parlamentem, ale i nad wielu daleko ważniejszemi sprawami będzie się przechodziło do porządku obrad. Nic tak bardzo nie broni monarchii, jak silna i świadoma swych obowiązków reprezentacya narodowa.

Na tem zamknięto jeneralną dyskusyą i odroczono dalsze obrady do wtorku.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Bójka. —) Z poniewieżskiego powiatu piszą do „Nowosti“:

„Niedawno temu w gminie śmilgowskiéj, niedaleko wsi Swojniszki, miało miejsce zajście między obywatelem i włościanami, które skończyło się nader smutnie. Siedmiu włościan ze Swojniszek, a mianowicie Michał i Grzegorz Banisowie, Eryngis, Michałowski, Zubowski i Androtunas, wraz ze swoim „starostą“ udali się do lasu, należącego do p. Karpia, właściciela powyższego majątku. W lesie włościanie zetknęli się z panem Karpiem, który na czele 26 robotników nie dał im wywozić z lasu drzewa. Włościanie zaczęli wówczas dowodzić swoich praw co do wywózki rąbanego drzewa, przyczem wywiązała się sprzeczka, podczas któréj p. Karp wypoliczkował starostę i Michałowskiego, a robotnikom kazał uderzyć na resztę włościan. Wszczęła się krwawa walka, w któréj włościanie ponieśli porażkę; Michała Banisa uniesiono z miejsca bitwy na pół żywego.“

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 8 lutego. (— Izba deputowanych —) obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad dalszemi pozycyami etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Dyskusya była początkowo bardzo umiarkowaną i trzymała się ściśle przedmiotu. Dopiero przy rozdziale na administracyą policyi po prowincyach wywiązały się dłuższe obrady.

Poseł Różański oświadczył się przeciw podziałowi powiatu inowrocławskiego na dwa powiaty. Przemówienie jego na osobnem podajemy miejscu.

Ks. dr. Jażdzewski przemawiał dwa razy skarżąc się na przeciążanie pracą komisarzy obwodowych, ponieważ landraci zajmują się prawie wyłącznie polityką. Obadwa przemówienia szanownego posła podamy dosłownie, gdy nas dojdą stenograficzne zapiski.

Minister Puttkamer w odpowiedzi swéj naszemu posłowi podniósł, że komisarze obwodowi są przedewszystkiem urzędnikami policyjnymi i organami landratów. Minister nie jest przeciwnym podwyższeniu płacy komisarzom obwodowym i w ogóle jest za tem, aby wszystkim urzędnikom w Poznańskiem podwyższono pensye.

Posłowie Czwalina i Seer są także za podwyższeniem pensyi komisarzom obwodowym.

Poseł Schorlemer-Alst nie radzi podpisywać pensyi urzędnikom w politycznie poruszonych czasach, gdyż później może się okazać, że posunięto się za daleko i że wysokość pensyi nie odpowiada ani rzeczywistéj potrzebie ani pracy urzędnika. Zdaniem mówcy mają komisarze policyjni dostateczne pensye.

Poseł Tiedemann przemawia za podwyższeniem pensyi komisarzom obwodowym.

Na tem zamknięto dyskusyą i po przyjęciu odnośnego rozdziału, odroczono dalsze obrady do wtorku.

(— † Profesor dr. Huschke —) jeden z najstarszych profesorów wrocławskiego uniwersytetu, senior wydziału prawniczego, znakomity romanista, umarł we Wrocławiu w dniu 8 bm.

(— Podatek licencyjny na spirytuozy —) przygotowanym jest dla pruskiego sejmu na przypadek odrzucenia monopolu spirytusowego przez parlament. Tak przynajmniéj donosi „Post.“

ROSYA.

* (— Denuncyacya. —) „Mosk. Wied.“ ze źródła, „którego wiarogodność nie ulega żadnéj wątpliwości“, podają następującą denuncyacyą: W październiku r. z. dwaj emigranci rosyjscy, należący do partyi socyalno-rewolucyjnéj, a mianowicie: Włodzimirz Łucki i Sierebriakow, byli oficerowie floty rosyjskiéj, zastali, z rozkazu księcia bułgarskiego przyjęci do służby bułgarskiéj i mianowani komendantami parostatków, darowanych Bułgaryi przez Rosyę. Sieriebriakow, pod nazwiskiem Blanka, podaje się za rodowitego Szwajcara. Obadwaj dotychczas dowodzą parostatkami flotyli, a przytem Sieriebriakow zarządza w Ruszczuku wydziałem min, jako specyalista w tych rzeczach.

Do téj pory (robi uwagę gazeta), państwa, miłujące wolność, dając schronienie naszym wychodźcom, przynajmniéj nie rozdawały im urzędów; ale utworzony przez nas rząd Bułgaryi, którą wskrzesiliśmy i ocalili krwią naszą, przeszedł pod tym względem i Anglią i Szwajcaryą.“

Wiadomość powyższa nie przyczyni się zapewne do podniesienia się papierów ks Aleksandra na giełdzie petersburskiéj.

Prywatne telegramy Dziennika Poznańskiego.

Wiedeń, 9 lutego.

(***BAL POLSKI.***)

(?) Cały Wiedeń rozbrzmiewa dzisiaj nadzwyczajnem powodzeniem balu polskiego, a zwłaszcza demonstracyjnym prawie udziałem dworu cesarskiego. — Szczególniéj niemiecka publiczność, która z każdym rokiem coraz liczniéj na bal ten przychodzi, gdyż odznacza on się przed innemi obok elegancyi, prawdziwą, ożywioną zabawą — szczególniéj właśnie niemiecka publiczność zdumioną była, ale i zadowoloną nadzwyczajnym udziałem i serdecznością, jaką dwór cesarski Polakom przy téj sposobności okazał.

Po raz pierwszy na balu polskim były wczoraj następczyni tronu, arcyksiężna Stefania oraz arcyksiężna Marya Teresa małżonka arcyksięcia Karola Ludwika; arcyksiążąt było: Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Rajner, książę Sasko-Wejmarski.

Ks. następca tronu nie przybył, od trzech dni bowiem leży obłożnie chory.

Mazur wielkie wywołał zadowolenie, a korneciki dla pań niemal zachwyt. Jest to wdzięczne dzieło przemysłu artystycznego: wachlarz z białego atłasu w białéj ze złotem oprawie z godłami narodowemi, a na atłasie kolorowo odbity obraz Rybkowskiego przedstawiający scenę z podróży cesarza po Galicyi: „wesele huculskie.“

Na obrazie znajdują się odportretowani cesarz i wybitniejsi Polacy z Galicyi, między innemi Smolka, Wodzicki, Tarnowski, Zyblikiewicz, Przybysławski. Malarz Rybkowski wykonał na pergaminie dwa oryginały tych kornecików, które zostały wręczone obudwom arcyksiężnom.

Polacy wystąpili tego roku w narodowym ubiorze, między innemi Smolka, Wodzicki, Potocki, Wolański i inni. Podobno arcyksiężne życzyły sobie poznać polski strój. Może to zbliżenie do polskiego świata spowoduje podróż arcyksięcia następcy tronu z małżonką dla zwiedzenia Galicyi i odbycia polowań w karpackich kniejach.

Zabawa ochocza trwała do 6 rano; osoby dworu cesarskiego bawiły na balu trzy godziny. Dochód z balu przeznaczony jest w znacznéj części dla komitetów opiekujących się wygnańcami z Prus — lubo tego komitet balu nie chciał ogłaszać.

Akwarela na wachlarzu przedstawia: weselny pochód Hucułów przed cesarzem w Kołomyi w roku 1880. Jest to przez samego artystę p. T. Rybkowskiego wykonana podobizna obrazu jego, który się znajduje w albumie ofiarowanym następcy tronu przez artystów polskich jako podarek ślubny.

Tłem obrazu jest wystawa etnograficzna w Kołomyi; na przodzie rozpięty wielki namiot turecki, pamiątka z odsieczy Wiednia. W pośrodku cesarz, a przed nim prezes wystawy Wł. Przybysławski. Otaczają cesarza odportretowani: hr. Włodz. Dzieduszycki, Alfred hr. Potocki, dr. Grocholski, dr. Smolka, hr. Golejewski, hr. Artur Potocki, hr. St. Tarnowski i inni; w głębi po lewéj stronie lud. Z prawéj strony przechodzi wesele: otwierają pochód muzykanci z długiemi huculskiemi tubami, cymbalista i skrzypiciel, potém panna młoda na koniu, pan młody z drużbami, wszyscy konno i cała drużyna weselna. Po obu stronach obrazu mnóstwo typowych postaci, otoczenie cesarza w strojach narodowych; ruch, życie, wesoły w głębi krajobraz, oryginalne ubiory ludowe — wszystko to czyni obraz nadzwyczaj miłym, a z powodu portretów, ma on nie tylko artystyczną, ale i pamiątkową wartość. Wiedeńska publiczność znajdowała w tém wielką uciechę, że rozpoznawała znajome sobie postacie i co chwila można było słyszeć wykrzyknik: na wirklich, das ist schon das hoechste — oraz: das is schoen, edel, das ist richtig; wie human unser Kaiserhaus ist, ja bei uns hat man Mitgefühl für alle Voelker des Reiches.

Nadzwyczaj licznie był reprezentowany świat dziennikarski; oprócz miejscowych redakcyi, byli korespondenci pism: „Times“, „Standard“, „Daily News“, „Daily

Chronicle“, „Daily Telegraph“, „Dziennik Poznański“, „Czas“, „Przegląd“, „Kuryer warszawski“, „Independance belge“, „Journal des Debats“, „Temps.“

Następczyni tronu oświadczyła, że pragnie bardzo odwiedzić Galicyą.

Ostatnie telegramy

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 9 lutego. Komisya obradująca nad podatkiem od cukru, przyjęła § 1 projektu wedle następnego sformułowania: podatek od cukru pobierać się będzie od każdych 100 kilogramów buraków przeznaczonych do wyrobu cukru za rok obrotowy od 1 sierpnia 1886 do 31 lipca 1887 roku w wysokości 1 marki 40 fenygów.

Londyn, 9 lutego. Wszystkie dzienniki wyrażają oburzenie swe na wczorajsze zajścia w zachodnich dzielnicach miasta i wzywają rząd do energicznych środków dla zapobiegnięcia w przyszłości podobnym zajściom oraz do aresztowania i ukarania surowego przywódzców socyalistycznych, którzy wywołali zaburzenia.

Dla spółek zarobkowych.

Wyrok sądu rzeszy z dnia 9 czerwca 1885, orzekający, że dopóki członek nie zostanie wykreślony z rejestru Spółki, dopóty nie przestaje być jéj członkiem.)

Doczekały się wreszcie spółki po latach 17 wyroku sądu rzeszy, na który z takiem upragnieniem czekały, będąc bardzo często w wątpliwości, czy samo oświadczenie zarządowi o wystąpieniu wystarcza, aby przestać być członkiem spółki czy też konieczną jest rzeczą, aby członek, który doniósł zarządowi o swem wystąpieniu, został przez zarząd podany sądowi do rejestru spółek, jako występujący z spółki?

Jest to kwestya niezmiernéj wagi dla spółek, zwłaszcza w chwili likwidacyi, konkursu, słowem kiedy trzeba rozkładać pokrycie strat spółki między członków czynnych i nieczynnych.

Różnie dotychczas zapatrywały się sądy na przepisy ustawy o spółkach z dnia 4 lipca 1868 r. stanowiące o wystąpieniu: jedne wyroki twierdziły, że wystarcza, jeśli członek doniesie formalnie zarządowi o wystąpieniu, bo przez to spełnił on swój obowiązek, a donieść o tem wystąpieniu sądowi, to już nie jego, lecz zarządu rzeczą (§ 25 ustawy); drugie sądy wywodziły, że dopiero od czasu wykreślenia członka z rejestru spółek przestaje on być jéj członkiem. Zamięszanie w tym względzie było nie małe.

Nasze spółki zarobkowe także zajmowały się tą sprawą.

„Na dziewiątem posiedzeniu, 25 października 1880 r. zastanawiał się komitet — czytamy w ósmem sprawozdaniu związku spółek zarobkowych na str. V — nad skutkami wynikającemi z niewypełnienia przepisów prawnych przez zarządy tak dla samych zarządów jak i dla osób trzecich. Uznano, że

> „członkowie spółek przestają być członkami, skoro w obec zarządu spółki formalnie oświadczają, że ze spółki występują. Zapisanie albo wykreślenie z rejestru handlowego występującego albo ustępującego członka, nie ma żadnego znaczenia.“

Kwestyą tę postawiono pod nr. 11 porządku dziennego sejmiku związku spółek zarobkowych w Kościanie, dnia 23 i 24 listopada 1880 r. Nader ożywione toczyły się w tym względzie obrady; większość zebranych zdawała się przechylać na stronę tych, którzy uważali za niezbędne wykreślenie z rejestru spółek. Wówczas był właśnie konkurs „Ula“ sp. zap. w Poznaniu, a jeden z uczestników sejmiku, sądząc, że procesa wierzycieli „Ula“ z jego członkami wywołają w téj mierze wyrok sądu rzeszy, wniósł o odroczenie téj sprawy do przyszłego sejmiku.

Zebranie przyjęło ten wniosek, z spraw „Ula“ żadna jednak nie poszła do Lipska, bo już w niższych instancyach upłacali członkowie długi o tyle, że żaden z procesów nie miał 1500 marek objektu, nie można się przeto było odwołać do sądu rzeszy.

W Niemczech po wielu latach kolońska spółka zapisana dała powód do ekstrahowania takiego wyroku, który zapadł w sądzie rzeszy dnia 9 czerwca 1885 r.

Sąd lipski orzekł w tym wyroku najpierw, że

> członek, który prawidłowo w myśl ustawy i statutów przystąpił do spółki, jest jéj członkiem, odpowiada też za wszelkie zobowiązania spółki, bez względu na to, czy go zarząd podał do rejestru spółek czy też nie.

Obojętną jest więc rzeczą w tym względzie zapisanie członka w rejestrze spółek. Nadto orzekł sąd rzeszy,

> że samo, formalne nawet, oświadczenie zarządowi o wystąpieniu z spółki nie wystarcza, aby członka zwolnić od odpowiedzialności za straty spółki, potrzeba bowiem koniecznie, aby zarząd doniósł sądowi o wystąpieniu członka.

Rzecz tak się miała: członek spółki kolońskiéj, chcąc z spółki wystąpić, udał się do sądu i tam żądał, aby go sekretarz wykreślił z rejestru spółki. Odpowiedziano mu, że nie ma jego nazwiska w rejestrze, nie potrzebuje on przeto oświadczać swego wystąpienia. Sąd rzeszy przyjmuje to twierdzenie pozwanego członka, jako zgodne z prawdą, zaznacza atoli wyraźnie, że tego członka źle i fałszywie pouczono.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, iż tu sprzeczność zachodzi, skoro sąd nie uważa za konieczne, aby zarząd podawał do rejestru członka do spółki przystępującego, a żąda niezbędnie, aby zarząd podawał sądowi spółek nazwiska występujących. Tymczasem różnica ta polega na przepisach prawnych; bo § 2 ustawy z dnia 4 lipca 1868 r. wyraźnie opiewa, że „do przystąpienia do spółki wystarcza piśmienne oświadczenie“ (u nas zwykle deklaracyą zwane), a § 12 stanowi, że „kto do istniejącéj spółki wstępuje, odpowiada zarówno z innymi członkami za wszelkie zobowiązania zaciągnięte przez spółkę przed jego wstąpieniem.“ Daléj stanowi § 39, że „członkowie, którzy ze spółki wystąpili albo z niéj wykluczeni zostali, jako też spadkobiercy zmarłych członków odpowiadają wierzycielom spółki za wszelkie zobowiązania podjęte przez spółkę do chwili ich wystąpienia, dopóki nie nastąpi przedawnienie w myśl § 63“ (ustawy z dnia 4 lipca 1868 r.), a § 63 mówi, że „przedawnienie zaczyna się z dniem, w którym rozwiązanie spółki zapisane zostało do rejestru spółek, albo w którym o wystąpieniu a względnie o wykluczeniu członka sądowi handlowemu doniesiono.“

Tak więc żąda prawo koniecznie, aby doniesiono sądowi o wystąpieniu lub wykluczeniu członka; nie stawia zaś tego warunku przy wstępowaniu członka do spółki.

Taką jest osnowa tego wyroku. Widzimy ztąd, że ważną jest rzeczą, aby zarządy donosiły sądom zwłaszcza o występowaniu lub wykluczaniu członków, a członków interes osobisty wymaga, aby się sami przekonywali w sądzie, czy zarząd podał ich do wykreślenia z rejestru spółek.

Schulze z Delitzsch, patron niemieckich spółek zarobkowych, od dawna przekonał się, że przepisy o wystąpieniu z spółki są niedostateczne. Między wielu innemi poprawkami do różnych paragrafów ustawy z dnia 4 lipca 1868 r., chciał także reformy § 38, żądając, aby „występujący członkowie mieli prawo donieść sądowi o swem wystąpieniu, a ten winien takowe zanotować i zawiadomić o tem zarząd, przez co występujący ma dowód wystąpienia albo przez przyznanie zarządu, albo też przez orzeczenie sędziego zapewniony.“

Ta poprawka nie dostała się jeszcze do ustawy spółek, niby więc nie znaczyło, gdyby dziś członek sam sądowi donosił o swem wystąpieniu z spółki, — co zarząd uczynić tylko może, a członkowi przysługuje jedynie prawo przekonania się z rejestru, czy go tam już wykreślono. Gdyby zaś zarząd tego nie uczynił, natenczas może się członek tego domagać u zarządu i u sądu.

Ruch w Towarzystwach.

— ***Sprawozdanie*** z czynności Towarzystwa „Ogniwo“ w Gdańsku za rok IX. półrocze II.

W ubiegłem półroczu ponieśliśmy dotkliwą stratę przez wystąpienie z grona członków zarządu p. M. Baranowskiego, dotychczasowego kuratora, który godność tę od samego założenia Towarzystwa naszego jak najgorliwiéj i najsumienniéj piastował. To też opuszczając gród nasz nadbałtycki z ogólnym żalem, wywiózł z niego p. Baranowski wdzięczność i szczere życzenia zamieszkałéj tu garstki Polaków.

W miejsce pana B. wybrano na ważne stanowisko kuratora p. St. Wilczewskiego — jednego z współzałożycieli i najdawniejszych członków „Ogniwa“.

Z końcem przeszłego półrocza liczyło Towarzystwo nasze 40 członków, z których wystąpiło w ubiegłym sezonie z powodu wyjazdu z Gdańska i innych okoliczności 3, wstąpiło zaś 5 — tak że ogólna liczba wynosi obecnie 42 członków.

Posiedzeń (które odbywają się co środę w sali „Vereinhaus“) mieliśmy w zeszłem półroczu razem 25, z tych 24 zwyczajne i 1 walne. Na zgromadzeniach zwyczajnych spędzaliśmy czas na załatwianiu kwestyi bieżących, czytaniu różnych artykułów z pism peryodycznych, lub też na wspólnych pogadankach. Najbardziéj jednak przyczyniają się do ożywienia kółka naszego odczyty, których niestety mieliśmy stosunkowo nie wiele, bo tylko 4, a mianowicie: a) „O św. Cyrylu i Metodym“ z okazyi 1000 letniego jubileuszu p. Danielewski z Torunia, b) „O wolności narodów“ p. Kardoliński, c) „O przyczynach upadku Polski“ p. Janicki, d) „O więzieniach rosyjskich“ p. Baranowski.

Panom tym należy się serdeczne podziękowanie i mamy nadzieję, że dobry ich przykład znajdzie w przyszłości gorliwych naśladowców.

Oprócz odczytów ważnym także czynnikiem szerzenia wiedzy jest biblioteka nasza, składająca się z 589 dzieł w 687 tomach, z których 18 jest niedawnym darem różnych ofiarodawców, za co składamy im szczere „Bóg zapłać“. Z czytelni kwestyonowanéj korzystało w ubiegłem półroczu 25 członków, którzy rozebrali 120 książek.

Z pism peryodycznych i codziennych dochodzą nas następujące:

„Tygodnik powszechny“ bezpłatnie, „Kłosy“ za pół ceny, „Dziennik poznański“ darmo — za co szanownym redakcyom pomienionych pism szczere składamy podziękowanie

Prócz tego prenumerujemy jeszcze: „Tygodnik powieści“, „Gazetę toruńską“, „Gońca Wielkopolskiego“ i „Pielgrzyma“.

Jak zazwyczaj, tak i w ubiegłem półroczu odbyła się staraniem „Ogniwa“ wycieczka letnia do „Heubudy“ (pięknéj miejscowości, położonéj nad Wisłą), a przypadła właśnie w dzień obchodu 1000 letniego jubileuszu św. Cyryla i Metodego. Dzień ten uroczysty obchodziło Towarzystwo nasze: rano solennem nabożeństwem i śpiewami w kościele św. Mikołaja — po południu zaś miała miejsce wyżéj wymieniona wycieczka, na któréj bawiono się ochoczo aż do rana.

Dnia 11 listopada obchodziliśmy 9 letnią rocznicę założenia Towarzystwa naszego wspólną kolacyą. Uroczystość ta upłynęła wesoło w gronie braterskiem, przeplatana mowami, toastami i śpiewem

Najprzyjemniejszą jednak i najbardziéj kształcącą rozrywką dla miejscowych i okolicznych rodzin polskich są bezwarunkowo przedstawienia amatorskie urządzane gorliwie staraniem „Ogniwa“. Ostatnie szczególnie przedstawienie, odbyte tu na dniu 8 listopada w sali „Kaiserhof“, wypadło nadspodziewanie pomyślnie i zakończone zostało wesołą i ochoczą zabawą tańcującą. Program obejmował: deklamacyą, śpiew solowy „Kalina“ i 2 jednoaktowe sztuczki: „Podejrzana osoba“ St. Dobrzańskiego i „Łobzowianie“ Wł. Aczyca. Sz. amatorki i amatorzy nasi odegrali, jak zazwyczaj, role swe gładko i poprawnie, za co niech nam tu będzie wolno raz jeszcze wyrazić im słowa serdecznéj podzięki.

Na walnem zebraniu, odbytem w dniu 25-tym listopada, dotychczasowi członkowie zarządu złożyli swe urzędowanie, odczytawszy poprzednio szczegółowe sprawozdania z ubiegłego półrocza. Następnie zaś przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który przedstawia się jak następuje:

Kurator p. St. Wilczewski, prezes p. W. Kardoliński, wiceprezes p. Ch. Kopeć, sekretarz p. A. Berndt, zastępca p. M. Janicki, bibliotekarz p. A. Wędzicki, zastępca p. F. Wędzicki, skarbnik p. J. Gliniecki, zastępca p. Lisiński. Ławnicy pp. Klein i Krzyżanowski.

Gdańsk w styczniu 1886 r.

W imieniu Zarządu:

Prezes: Wacław Kardoliński. Sekretarz: Adam Berndt.

Stały adres Towarzystwa „Ogniwo“:
J. Gliniecki, Gdańsk — Langebrücke 14.

— ***Sprawozdanie*** półroczne z czynności Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie od dnia 1 lipca 1885 do 1 stycznia 1886 r.

Przychodzi nam tutaj szanowni rodacy podzielić się zadowoleniem, które możemy sobie śmiało powiedzieć, jest na stosunki berlińskie dość pomyślne. O wielekroć nam tu trudniéj przychodzi działać równie dobrze dla dobra towarzystwa, jak towarzystwa bezwzględnie i swobodnie działające w swéj rodzinnéj ziemi. Celem towarzystwa naszego jest wspólna nauka, wzajemna pomoc i zabawa towarzyska. Przypatrzmy się celom, któreśmy sobie jako godło obrali i w jaki sposób im sprostać potrafiliśmy.

Pierwszym zatem celem jest wspólna nauka; w tym kierunku możemy sobie przyznać, żeśmy wiele zdziałali a jeszcze więcéj skorzystali, co mamy głównie do zawdzięczenia szanownemu i godnie spełniającemu swe obowiązki prezesowi naszemu, p. Leskiemu.

Pominąwszy bowiem wszystkie budujące pogadanki i dysputy na każdem posiedzeniu, samych odczytów i wykładów z dziedziny historyi naturalnéj, stosunków społecznych i przemysłowych mieliśmy w ubiegłem półroczu szesnaście. Z tych miał pan Leski trzynaście i to następującéj treści: 1 odczyt „O optymiźmie i pesymizmie“, wykład o technicznem znaczeniu wyrazu „Takt“; 1 odczyt na temat „divide et impera“ (dziel i panuj); 1 wykład z historyi nowéj Bułgaryi; 4 wykłady „O środkach narkotycznych“, mianowicie o kawie, herbacie, kakao, czekoladzie i tabace; 1 wykład „O herbach tytułach i orderach“; 1 wykład „O środkach utrzymania życia, głównie o mięsie“ i 4 wykłady „O rozwoju kultury człowieka“. Nadto na jednem z posiedzeń mówił p. Gutmayer „O pracy akordowéj i niedzielnéj w stosunku do pracy dziennéj“; zarazem miał p. Załachowski odczyt „O Tow. przemysłowych“.

Towarzystwo abonuje 5 gazet tj. „Dziennik poznański“, „Orędownik“ „Gazetę rzemieślniczą“, „Gazetę Warszawską“ i „Gazetę toruńską“.

Drugim z kolei celem Towarzystwa jest wzajemna pomoc. I tu staraliśmy się, o ile na to nasze środki pozwalały, wypełniać nasz obowiązek, przychodząc w pomoc pieniężną czy to chorobą złożonym członkom czy też w potrzebie będącym rodakom naszym tak w Berlinie jak w kraju zamieszkałym.

W obec tych prac i powinności niezapomnieliśmy o naszym trzecim celu tj. o zabawach towarzyskich, starając się od czasu do czasu uprzyjemniać sobie chwile wolne od pracy za pomocą zabaw towarzyskich, przedstawień amatorskich, albo porą letnią wspólnych wycieczek w okolice Berlina. Zabaw zwyczajnych mieliśmy w ubiegłym półroczu dwie, z których z jednéj nadwyżkę dochodu, popartą przez dobrowolne składki na 3 posiedzeniach, przeznaczyliśmy na wygnańców naszych. Jedno przedstawienie amatorskie na cel szkółki naszéj polskiéj w Berlinie zostało pomyślnym skutkiem uwieńczone, bo 111,50 marek mogliśmy ofiarować téj instytucyi. Jedna z wycieczek odbyła się w sierpniu do Johannisthal i aczkolwiek materyalnie nie dopisała, jednak wynagrodziła nam zabawą, bośmy się wspólnie i ochoczo w pośród natury i świeżego powietrza bawili.

Również i rozwój kas jest dość pomyślny. Na walnem zebraniu dnia 9 stycznia dowiedzieliśmy się, iż w ubiegłem półroczu było w kasie bieżącéj: 113,04 mr. dochodu, 111,85 mr. rozchodu, zostaje na przyszłe półrocze remanentu 1,19 mr.; w kasie dla wspierania chorych: dochodu 173,80 mr, rozchodu 6 mr., zostaje 167,80 mr. W kasie pożyczkowéj i oszczędności wynosił obrót 1586,31 mr., obecnie pozostaje 1046,15 mr.

Zarząd na przyszłe półrocze składa się z następujących panów: Celestyn Leski, prezes, Rutkowski, zastępca prezesa, Ignacy Kornaszewski sekretarz, Strojny zastępca sekretarza, J. Gryca skarbnik kasy bieżącéj i kasy chorych, Huebner skarbnik kasy pożyczkowéj i oszczędności, Kukułka pisarz tejże kasy, Prusinkiewicz bibliotekarz, Kostecki zastępca bibliotekarza, Kaczmarek Gryca II i Nowicki ławnikami.

Ignacy Kornaszewski,
sekretarz.

— ***Sprawozdanie*** z czynności Tow polsko-katolickiego w Berlinie za rok 1885.

Na początku ubiegłego roku liczyło Towarzystwo nasze 135 członków czynnych i 8 honorowych W przeciągu roku wstąpiło 33 członków, 12 zaś wyjechało i 39 zostało skreślonych. Obecnie należy 117. Z tych przybywa na posiedzenia około 40 proc, którzy gorliwie sprawami Towarzystwa się zajmują.

Posiedzeń zwyczajnych, które odbywamy przy Niederwallstr. 11, mieliśmy 46 i dwa walne półroczne.

Na tych posiedzeniach staraliśmy się wzajemnie pouczać przez stosowne odczyty lub wykłady, jakich w ogóle było 27. Resztę czasu wypełniały sprawy Towarzystwa, jako też sprawy odnoszące się do stosunków tutejszych rodaków.

Z powyższych wykładów mieli następujący panowie jako goście:

Kożuszkiewicz na trzech posiedzeniach „O odsieczy wiedeńskiéj“, „Janie Kilińskim“ i z dzieła Mickiewicza; Mściszewski na czterech posiedzeniach „O trzęsieniu ziemi“, „O najazdach szlacheckich z czasów naszéj Polski“, „O wodorodzie“ i deklamacyą „Odę do młodości“; Księżopolski z „Pana Tadeusza“; Szczepański „O Bolesławie Chrobrym“ i C. Leski na pięciu posiedzeniach „O kwestyi społecznéj“.

Resztę odczytów mieli członkowie, które były rozmaitéj treści.

Bibliotekę naszą powiększyliśmy w minionym roku znaczną ilością książek, bądź to przez zakupno, lub też drogą darowizn. Pomiędzy ostatniemi wymienić nam wypada dzieło ks. Kalinki „Sejm czteroletni“, które nam darował honorowy członek nasz p. dr. Robiński. Obecnie jest w bibliotece 565 dzieł w 662 tomach. Korzystało z niéj przecięciowo 44 członków — którym w przeciągu roku 233 dzieł w 279 tomach wypożyczonych zostało.

Pisma peryodyczne abonowało Towarzystwo następujące: „Kuryera Pozn.“, „Dziennika Pozn.“, „Gazetę toruńską“, „Orędownika“, „Wielkopolanina“, „Przyjaciela ludu“, „Prawdą a Bogiem“, „Oświatę“, „Gwiazdę“ i „Gazetę rzemieślniczą“. Przeważną część z tych pism prenumerowało Tow. pospołu z pojedyńczymi członkami, którzy połowę ceny dopłacali. Nadto pan dr Robiński abonował dla Tow. „Kłosy“ i „Tygodnik powieści i romansów“. Czasopisma niepolityczne składaliśmy w roczniki, które zostały wcielone do biblioteki.

Zabaw urządziliśmy 9 i to: obchód piętnastéj rocznicy założenia Tow, dwa przedstawienia amatorskie, wycieczkę parowcem po za Berlin i pięć zabaw z tańcami, z których trzy specyalnie dla członków. Urządzając te zabawy kierowaliśmy się myślą, aby na nich dać sposobność rodakom bawić się pomiędzy swoimi i po swojemu.

Stan kasy naszéj przedstawia się następująco:

Remanent z roku 1884	322,07 m.
Wpłynęło w przeciągu roku zeszłego	1235,60 m.
Razem	1557,67 m.
Rozchodu było	1220.06 m.
Zostaje jako remanent na rok 1886. .	337,61 m.

Z téj sumy mamy w kasie oszczędności 235,77 m., reszta znajduje się w kasie Towarzystwa.

Korzystając z pomyślnego obrotu kasy przeznaczyliśmy prócz przewyżki z przedstawień, znaczne kwoty jako wsparcie dla rodaków potrzebujących pomocy i dla różnych polskich instytucyi.

Z innych działań Tow. przytoczyć możemy, że w roku zeszłym nasze zabiegi względem pozyskania polskiego kapłana dla tutejszych rodaków zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem. Wysłaliśmy bowiem w połączeniu z konferencyą św. Jana Kantego deputacyą do biskupiego delegata ks. Asmana z prośbą o wstawienie się do najprzewielebniejszego księcia biskupa téj dyecezyi, aby nam polskiego kapłana przysłać raczył. Prośba nasza miała ten skutek, że z rozporządzenia najprzewielebniejszego ks. biskupa otrzymaliśmy polskiego kapłana w osobie Wgo ks. Enna, tak że obecnie mamy stałe polskie nabożeństwa, które się odprawiają w kościele św. Piusa przy Pallisadenstr. 73. Przy ponownem wysłaniu deputacyi z okazyi złożenia podziękowania za tak troskliwą opiekę, przyrzekł nam przewielebny ks. delegat, że i nadal w miarę potrzeb opiekować się nami będzie.

W zeszłem półroczu pozyskaliśmy dla Tow. naszego czcigodnego ks. Enna, z którego wstąpieniem życie w Tow. coraz bardziéj się budzi.

Zarząd składał się z następujących członków: Jan Właźliński prezesem, A. Hennig wiceprezesem, Wł. Berkan sekretarzem, L. Grabowski zastępcą, M. Zimecki bibliotekarzem, J. Kamiński zastępcą, J. Międowicz książkowym, A. Wesołowski zastępcą, T. Muth gospodarzem zabaw, J. Jakielski zastępca. Jako ławnicy członkowie Stefanowicz, Skrobicki, Saturna, Degórski i Matuszewski II

Na obecne półrocze należą do zarządu członkowie: ks. Enn prezesem, J. Właźliński wiceprezesem, M. Guler sekretarzem, F. Klupsz zastępca, M. Ziomek skarbnikiem, F. Tiehl zastępca, L. Grabowski bibliotekarzem, Degórski zastępcą, J. Migdowicz książkowym, I. Zimecki zastępcą, J. Wybierzyński gospodarzem zabaw, J. Jakielski zastępcą, ławnikami członkowie Stefanowicz, Skrobicki, Samulewski, Barłogowski i Wesołowski.

Wszystkim dobrodziejom, którzy nas wspierali w swéj życzliwości, bądź to wykładami lub też drogą różnych darowizn, a mianowicie szan. p. dr. Robińskiemu, jako też szan. redakcyom „Kuryera pozn.“ i „Dziennika pozn.“ za zniżenie ceny abonamentu, składamy szczere podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

Adres do naszego Tow. jest: Polnisch-Katholischer Verein, Niederwallstr. 11.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, wyrażamy nadzieję, że nam Bóg pozwoli i nadal sprostać zadaniu, jakie na siebie włożyliśmy tj. starać się, aby rodacy zamieszkali w Berlinie nie ginęli dla nas pod względem religijnym i narodowym.

Jan Właźliński, prezes. Władysław Berkan, sekretarz.

Ogłoszenie konkursu.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Stósownie do uchwały zarządu Akademii Umiejętności (z dnia 26 listopada 1883 r. l. 154), którego rozporządzeniu śp. pani Aniela Radzimińska powierzyła fundusz stypendyjny, przypada na rok obecny stypendyum (co lat pięć rozdawać się mające) w ilości 1000 (tysiąc) złr. a przeznaczone dla kandydata, który otrzymawszy w uniwersytecie krakowskim stopień naukowy, pragnąłby dopełnić w pewnym szczegółowym kierunku naukę za granicą.

Zasiłek ten wypłacać się będzie w ratach półrocznych. Po upływie półrocza kandydat będzie obowiązany zdać Akademii sprawę ze swoich studyów.

Podanie wnosić należy do kancelaryi Akademii Umiejętności do dnia 15 marca 1886 r. włącznie.

W Krakowie dnia 5 lutego 1886 r.

St. Tarnowski,
sekretarz generalny Akademii.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Posiedzenie wydziału medycznego*** Tow. nauk. akademików Polaków w Berlinie odbędzie się w piątek dnia 12 bm. wieczorem o godzinie 8 w lokalu bibliotecznym przy Johannisstr. 12. Na porządku dziennym odczyt kol. Stanowskiego p. t. „Makroskopiczna i mikroskpiczna budowa żołądka. Goście mile widziani. Zarząd.

— ***Szóste posiedzenie*** sekcyi medycznéj akademików Polaków w Gryfii odbędzie się w środę dnia 10 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Zum Greif.“ Na porządku dziennym odczyt kol. Kompfa: „Tyfus brzuszny“ część II i referat kol. Żyndy. Goście mile widziani. Tempski, sekretarz.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 9 lutego 1885.

Kurs z dnia	9	8
Pszenica stale		
na kwiecień-maj	155 —	153 —
na	— —	— —
na maj-czerwiec	157 —	155 —
Żyto stale		
na	— —	— —
na kwiecień-maj	133 —	132 —
na maj-czerwiec	134 —	133 —
Oléj rzep. b. zm.		
na kwiecień-maj	43 50	43 50
na wrześ.-paźdz.	45 50	45 50

Kurs z dnia	9	8
Okowita stale		
w miejscu	36 20	36 —
na kwiecień-maj	37 30	37 —
na czerw. lipiec	38 70	38 50
na lipiec-sierpień	39 40	39 20
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny		
w miejscu	12 —	12 —

BERLIN, 9 lutego 1885.

Kurs z dnia	9	8
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	151 50	151 75
na wrześ.-paźdz.	162 —	162 —
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	135 —	134 75
na maj-czerw.	136 —	135 50
na wrześ.-paźdz.	139 50	139 25
Oléj rzep. stale		
na kwiecień-maj	43 90	43 80
na wrześ.-paźdz.	45 80	45 80
Okowita stale		
w miejscu. . .	37 30	37 —
na luty-marzec	37 80	37 60
na kwiecień-maj	38 40	38 20
na maj-czerwiec	38 70	38 60
na czerw.-lipiec	39 60	39 40
na lipiec-sierpień	40 40	40 20
na sierpień-wrześ.	41 —	40 80
Owies		
na kwiecień-maj	126 50	126 50

Wypowiedziano: żyta — węgpli okowity 10000 l.

Kurs z dnia	9	8
Pożyczka 4% . .	105 —	105 —
Pozn. 4% lis. zas.	102 —	101 80
„ 3½% lis. zas.	98 80	98 80
„ listy rent.	102 90	102 90
Austr. banknoty	161 50	161 30
Austr. renta srebr	68 10	68 —
Ros. banknoty .	200 30	199 65
Ros. poż. ang. 1871	99 25	99 —
Ros. ziem. list. zas.	95 40	95 25
Pols. list. zast. 5%	62 40	62 25
Polsk. listy likw.	56 30	56 25
Węg. 4% renta złot	82 50	82 —
Aust. akcye kred.	497 —	497 50
Austr. franc. kolej	426 —	428 50
Lombardy	214 50	214 50

Usposob. giełdy stale.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 9 lutego.

— * ***Teatr polski. Dziś*** obraz dramatyczny Pobóg: Ogniem i mieczem.

W czwartek na benfis p. Junoszy po raz pierwszy komedya Schönthana: Bąk za bąkiem.

W sobotę dramat Sardou: Fedora.

— * ***Teatr polski w Śremie.*** Towarzystwo nasze dramatyczne wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Śremu i da tam 4 przedstawienia, a mianowicie:

W poniedziałek dnia 15 bm. odegra komedyą: Nasze Paryżanki.

We wtorek dnia 16 b. m. komedyą Arbahamowicza i Ruszkowskiego: Mąż z grzeczności.

W środę dnia 17 bm. komedyą Schöntana: Porwanie Sabinek.

W czwartek dnia 18 b. m. dramat hr. Starzeńskiego Gwiazda Syberyi.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Wygrane w skata w Lesznie mr. 5.

Razem dziś złożono mr. 5.

— * ***Nadzwyczajne*** walne zebranie Towarzystwa „Stella“ odbędzie się w środę dnia 10 bm. o godzinie 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Liczny udział członków pożądany. Zarząd.

— * ***Na wczorajszém posiedzeniu*** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauk po załatwieniu spraw bieżących i wybraniu na członków Towarzystwa pp. Konstantego Brezy z Lednogóry, Stanisława hr. Czapskiego z Miropola i ks. Wojciecha Olszewskiego, proboszcza z Czermina, odczytał ks pralat Likowski pierwszą część pracy swojéj p. t.: Rokowania poprzedzające Unią Brzeską. Według sz. prelegenta myśl połączenia kościoła wschodniego z kościołem łacińskim powstała dopiero za przybyciem Jezuitów do Polski. Skarga pierwszy wykazał w dziele swém, dedykowanem wojewodzie ks. Ostrogskiemu. ważność takiéj unii, zachęcając do niéj gorąco, a za jego przykładem w podobnym duchu występowali między innymi Poznańczyk ks. Herbert i ks. Antoni Possewin. Idea unii znajduje coraz więcéj zwolenników między duchowieństwem ruskiem; biskup Gedeon Bałabasz gorąco ją popiera, a Cyryl Terlecki wypowiada posłuszeństwo patryarsze. Podobnież występuje i stan świecki; zwłaszcza inteligencya ruska, która widząc w kościele wschodnim ciemnotę i demoralizacyą, chętnie się łączy z kościołem unii. Dokonanie unii nie godzi się przypisywać wyłącznie Jezuitom lub rządowi polskiemu. Przyczyn szukać trzeba nie na zewnątrz, lecz w zepsuciu duchowieństwa ruskiego i podstaw organizmu, w nieporządkach organizacyi cerkiewnych. To zdanie stwierdzają i historycy rosyjscy jak prof Lewickij. Daléj szan. prelegent podniósłszy zasługi w zjednoczeniu kościoła wschodniego z kościołem łacińskim między innymi biskupa Maciejowskiego, Adama Pocieja, kasztelana bełzkiego, przechodzi do rokowań o unią, które trwały od roku 1590 do 1593. Na zjeździe w Bełzie uchwalono zerwać z patryarchą i poddać się papieżowi z warunkiem zachowania tych samych w cerkwi ceremonii. Dalszy ciąg téj źródłowéj i gruntownéj pracy odłożył sz. prelegent z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

— * ***Administracyą*** tutejszéj naczelnéj dyrekcyi pocztowéj przejął obecnie, po przesiedleniu naddyrektora Tybuscha do Minden, radzca pocztowy Geffers z Opola. Kierownictwo zaś głównego urzędu pocztowego w mieście naszem, wakujące skutkiem śmierci dyrektora poczty Kunau, poruczonem ma być podobno z d. 1 kwietnia dyrektorowi poczty Holland'owi z Koźlina.

— * ***Od p. dr. Danielewicza i ks. Zmidzińskiego*** z Sierakowa odbieramy pismo następujące:

„Pan Wajmann, przymusowo emerytowany nauczyciel w Sierakowie, ta najszlachetniejsza ofiara walki kulturnéj i prawdziwie chrześciańska postać dla parafii sierakowskiéj w chwilach nieszczęścia, a dzisiaj w szczęśliwszych okolicznościach służący jéj jako organista, został dotknięty ślepotą, którą stosowną operacyą uleczyć można.

Celem zebrania na ten cel potrzebnego funduszu udają się niżéj podpisani do społeczeństwa naszego umiejącego dobrze ocenić nieszczęścia, z prośbą o podanie zacnemu i jeszcze doświadczanemu starcowi ręki pomocy.

Sieraków, 8 lutego 1886.

Ks. Zmidziński Dr. Danielewicz.“

Pośrednictwo w sprawie téj chętnie ofiarujemy.

— * ***P. Puttkamer*** z Pławt na zebraniu konserwatystów w Gdańsku ubolewał, jak pisze „Gazeta Toruńska“, nad zachowaniem się centrum w sprawie polskiéj, lecz równocześnie oświadczył się przeciw wywłaszczaniu szlachty polskiéj, jako przeciw „surowemu i barbarzyńskiemu“ krokowi Daléj szanowny brat ministra mówił, że kanclerz sprawy wywłaszczania nie brał na seryo a oświadczeniem przeciw małżeństwom z Polkami żartował tylko.

A więc tak już? Czy to przypadkiem brat p. ministra spraw wewnętrznych nie powiedział tego w skutek inspiracyi z Berlina? Wartoby to wiedzieć, gdyż byćby mogło, że dotyczące stery w Berlinie spostrzegły, że za daleko się posunęły w alarmie przeciw Polakom.

— * ***Podług telegramu*** „Posener Zeitung“ z Lipska wniósł prokurator rzeszy Trepplin w wiadomym procesie o zdradę stanu o 12 lat więzienia w domu karnym i utratę praw obywatelskich na lat 12 dla Sarauwa, dla Röttgera zaś o rok więzienia i utratę praw obywatelskich także na rok jeden. Obrońcy przemawiali zasadniczo za zupełnem uwolnieniem, a ewentualnie za przyjęciem okoliczności łagodzących.

— * ***Uczony szynkarz.*** Specyalne pismo „Wracz“ z ubolewaniem donosi, że członek lekarskiego towarzystwa podolskiego, właściciel realności, doktor Józef, syn Mojżesza Manasewicz, zwrócił się do zarządu miejskiego w Kamieńcu z prośbą o udzielenie mu pozwoleni założenia szynku w mieście... Może dla eksperymentów naukowo-medycznych?

(Dodatek.)

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 32.

Środa, dnia 10 lutego 1886.

— * ***Rozbój.*** Dnia 5 bm. na drodze wiodącéj z Wronek do Smolnicy naszedł z nienacka pewien drab listowego Kylpińskiego, żądając natarczywie pożywienia. Wykazało się wkrótce, że rzezimieszek pragnął czegość więcéj; bo kiedy obaj weszli na wąską drożynę leśną, a listowemu iść naprzód wypadło, nieznajomy przyskoczył z tyłu a przewróciwszy z całéj siły na śnieg listowego zabrał ubezprzytomniałemu powierzone mu przez urząd pocztowy w Wronkach pieniądze. Powróciwszy do przytomności listowy przekonał się niebawem o grabieży krwią zbroczony dowlókł się powoli do domu leśniczego, od którym opatrzono mu rany.

— * ***Komitet*** wykonawczy pomnika dla Adama Mickiewicza postanowił, że w środę dnia 10 lutego r. b. otwartą będzie w Krakowie w Sukiennicach, w sali Langierówką zwanéj, wystawa dwóch przez p. Teodora Riegera i p. Walerego Gadomskiego wykonanych modeli według szkicu p. dyrektora Jana Matejki.

Posiedzenie zaś pełnego komitetu budowy pomnika odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń rady miejskiéj.

— * ***Telegraficzna*** depesza z Aten donosi, że w dniu 5 lutego wydobyto w obecności króla z ruin akropolskich przy Erechteonie, z głębokości trzech metrów trzy zupełnie dobrze zachowane statuy niewieście z śladami farb oraz dwie głowy nadnaturalnéj wielkości. Wykopaliska nowe należą do najlepiéj zachowanych monumentów greckiego dłuta i wykonane są pięknie, z czasów Fidyasza.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 10 lutego Scholastyki.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 29, zachód o godzinie 5 minut 0.

Dnia 10 lutego 1321 roku ogłoszenie wyroku na Krzyżaków.

Wągrówiec, 8 lutego 1886. W dniu wczorajszym dawało w mieście naszem Towarzystwo przemysłowe (stare) przedstawienie amatorskie, na którém odegrano dwie sztuczki: „Moskowe swaty“ J. Blizińskiego i „Chłopi arystokraci“ Wł. Anczyca. Sala była zapełniona publicznością; widzieliśmy tam zastąpione wszystkie stany, obywatelstwo wiejskie i duchowieństwo, miejską inteligencyą i stan rzemieślniczy.

Amatorzy wywiązali się ze swego zadania nader dobrze, za co też zadowolona publiczność w uznaniu ich pracy hucznemi oklaskami ich darzyła.

Szczere też podziękowanie należy się reżyseryi za powzięte trudy około całego tak udatnego przedstawienia, po którem nastąpiła zabawa z tańcami, którą prezes Towarzystwa rozpoczął wyprowadzając poloneza w jakie 60 par; tańczono potem ochoczo aż do samego rana.

W przyszłą niedzielę tj. 14 bm. przybywa do nas kapela p. Dembińskiego i da na sali p. Gerharda koncert, na który się już wszyscy cieszymy. Spodziewać się należy, że nie tylko obywatelstwo miejskie ale także i wiejskie na ten koncert licznie się zbierze, przysparzając tym sposobem dochodu jedynéj kapeli polskiéj w Księstwie i dokumentując równocześnie, żebyśmy tę kapelę częściéj w miasteczku naszém słyszeć chcieli.

Gniew (Mewe) w Prusach Zachodnich. Dowiadujemy się, że pani M. Mellerowa dla uzyskania spokoju zamierza sprzedać swój handel strojów i krótkich towarów. Handel ten cieszy się ogólném zaufaniem, liczna klientęla miasta i okolicy zaopatruje się zeń w swoje potrzeby.

Bardzo pragniemy, żeby która z naszych pań ten handel przejęła, a ręczymy za powodzenie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Ziemianina*** wyszedł z druku numer 6 i zawiera: Jaką cenę płacić za odchody kloaczne. Dr. J. Michałowski. — Mąka z żużli Thomas'a. Dr. F. Szymański. — Sprawozdanie z walnego zebrania Tow. rolniczego. — Protokuł z walnego zebrania Tow. roln. średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskiego. A. Hulewicz. — Sprawozdanie z zebrania kółka rolniczego wojcińskiego. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1075 i zawiera: Mirtala. Powieść Elizy Orzeszkowéj. (C. d.) — Dr. Adam Buckiewicz, przez Kornela Gorskiego. — Dr. Ignacy Nieznański, J. Gensza. — Nasi zięciowie. Komedya w pięciu aktach K. Zalewskiego. (C. d.) — Samuel Zborowski. — Oblubienica Wenecka. — Głosy czasopiśmiennictwa polskiego, przez W. — Korespondencya czasopisma „Kłosy“: Dwutygodnik wiedeński. — Najnowsze prace w literaturze ekonomicznéj, przez W. Załęskiego. (C. d.) Antoni Odrowąż Kamiński, przez dr. Szeligę. (Dok.) — Jedna z kart panowania Napoleona III (wyprawa jen. de Montauban hr. Palikao) (C. d.) — O stuletniéj rocznicy baletu polskiego, z powodu dwóchsetnego przedstawienia „Pana Twardowskiego“. (Dok.) — Na Gromniczną, przez R. — Pokłosie, przez Karola. — Przegląd polityczny. — Ryciny: Dr. Ignacy Nieznański. — Dr. Adam Buckiewicz. — Smakosz. Rysunek J. Ryszkiewicza. — Przygotowanie na śmierć Samuela Zborowskiego. Rysował według własnego obrazu K. Alchimowicz. — Oblubienica Wenecka. (Z epoki dożów.) Podług obrazu Makarta. — Nuty: Józefowi Brandtowi Mazurek, słowa Amalii Pruszakowéj, muzyka Emanuela Kani.

— ***Echa muzycznego i teatralnego,*** wydawanego w Warszawie pod redakcyą ***Bronisława Zawadzkiego,*** wyszedł nr. 123 i zawiera: Nowy teatr w Lublinie (z rysunkiem), przez K. H. — Monumenta musices sacrae in Poloniae, przez Aleksandra Polińskiego (dalszy ciąg). — Historya teatru na... scenie, przez S. — Kilka uwag o obecnym stanie teoryi muzyki, napisał Witołd Stankiewicz (dalszy ciąg). — Pomiędzy nami (romans), O. Schubina (dalszy ciąg). Ruch muzyczny w Paryżu, przez G. — Przegląd dramatyczny. — Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. Galerya sylwetek teatralnych (XVIII Jan Kaźmirz Galasiewicz), przez Mefista. — Kronika (Teatr Muzyka. Sztuki plastyczne. Nekrologia.) Feleton: Stefanek (nowela), przez Zofię Mellerową. — Dodatek nut: 1) „Pieśń wiosenna“, chór na 4 głosy premiowany na konkursie Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego przez Michała Biernackiego; 2) Gawot (poudrée), przez Amilkara Ponchielli

— ***Biesiady literackiéj*** wyszedł z druku nr. 527 i zawiera: Z Warszawy. — Chłopak od szewca, nowela przez T. Prażmowską (d. c.). Włos siwy (wiersz). — J. I. Kraszewski w San-Remo. Zamordowanie Przemysława II w Rogoźnie. — Jubileusz kanonizacyi świętego Leopolda w Wiedniu. — Księżniczka. — Piosenka turecka (wiersz). Raptularz tygodniowy. — W wąwozie piekielnym, powieść Andrzeja Theurieta (d. c.). Odpowiedź na pytanie: Jakiemu zwierzęciu zarzucamy idyotyzm, i czy słusznie? — Ze skarbca prawd. — Zadanie. — Szarada. Jak sobie radzić. — Gazetka. — Listy polityczne — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Post-scriptum Gazetki. Rysunki: J. I. Kraszewski w San-Remo. — Willa w San-Remo. — Karczma na Podolu. (Rysunek W. Brochockiego.) — Zamordowanie Przemysława II. (Obraz W. Gersona.) — Jubileusz kanonizacyi św. Leopolda w Wiedniu. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść M. Jokay'a: Ostatnie dni Jańczarów, arkusz 6.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 lutego.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Grudziński z Drzązgowa. Błociszewski z Maryanowa. Poniński z żoną z Komornik. Hr. Potulicki z Siedlca. Potworowski z Goli. Zakrzewski z żoną ze Skoków. Chełmicki z Śmieszkowa. Ks. Czerwiński z Runowa. Maleborg z Sutmbergu. Müller z Hamburga. Szymczak z Grodziska. Sczaniecki z Miedzychoda. Grossman z Inowrocławia. Klepaczewski z Unina. Hr. Dąmbski z żoną z Żakowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Szymański z Dziewierzewa. Dr. Łubieński z Skoków. Ulbrich z Berlina. Uhle z Magdeburga.

GRAEFEGO HOTEL BELLEVUE. Schönermark z Gdańska. Jerschke z Strassburga. Jerschke z Wrocławia. Hackemeyer z Szczecina. Bogen z Wrocławia. Ischlopf z Mogilna.

LOTERYA.

Berlin, 6 lutego.

Przy ukończoném dziś ciągnieniu IV klasy 173 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których nie jest podana w nawiasie wygrana, wygrywają 210 marek.)

74 90 (300) 138 54 246 59 (300) 302 445 70 500 28 29 623 29 58 (1500) 84 87 96 723 60 807 56 (300) 60 67 86. ***1***002 23 35 39 (1500) 51 (300) 85 (300) 95 (3000) 131 (3000) 75 265 350 58 62 63 (300) 466 71 551 (300) 71 689 768 (300) 72 830 86 95 905 (550) 18 56 92. ***2***008 109 89 (3000) 230 (550) 311 49 448 68 501 22 43 46 59 (550) 99 780 957 88. ***3***050 74 80 102 14 213 15 (3000) 24 (300) 349 (300) 400 80 532 81 96 614 772 857 62. ***4***064 90 105 69 234 322 43 98 430 41 84 542 57 726 60 825 (1500) 61 71 924. ***5***001 64 117 (3000) 23 79 231 77 82 437 549 58 (550) 640 61 (300000) 62 724 26 805 912 49 ***6***062 69 (550) 153 57 85 252 315 80 432 507 602 44 793 97 813 919 26 (300) 56 83. ***7***025 103 8 39 (1500) 202 (3000) 64 (300) 75 91 96 532 52 61 74 626 47 58 703 (300) 14 95 (550) 806 41 985. ***8***005 147 94 217 61 341 (1500) 58 444 (550) 77 99 658 770 74 823 56 87 970. ***9***060 117 (1500) 50 250 69 314 38 420 503 13 21 52 62 95 615 30 752 58.

1050 104 40 55 94 301 9 15 27 42 (1500) 46 60 72 428 (550) 92 595 609 74 84 789 90 91 820 33 933. ***11***099 104 220 23 32 (1500) 397 403 9 508 28 63 82 621 903 76. ***12***002 10 19 (300) 73 (300) 102 46 49 61 86 263 65 314 37 74 443 54 86 87 552 (300) 625 781 93 (550) 95 889 909 (300). ***13***016 20 30 (550) 44 (3000) 102 28 236 (300) 331 423 71 564 677 791 835 (300) 902 (300) 98. ***14***027 (1500) 40 88 (3000) 143 75 244 303 61 554 786 818 60 89. ***15***097 176 88 (1500) 97 208 (300) 33 (1500) 28 43 61 62 344 460 (1500) 513 (300) 51 640 46 794 807 11 88 920 23 24 55 73. ***16***018 72 210 35 39 (1500) 305 20 39 (300) 406 (300) 7 32 506 86 622 47 819 46 80. ***17***071 136 206 26 38 47 330 37 51 (6000) 91 413 566 97 600 742 839 40 44 56 67 909 18 88. ***18***094 147 55 56 219 42 56 75 315 73 76 437 76 696 743 75 806 38 (300) 904. ***19***011 61 95 118 (550) 26 211 92 (300) 301 41 48 54 419 97 550 58 63 99 620 64 701 59 825 58 60.

20078 104 93 237 352 (1500) 475 88 517 667 (550) 717 56 846 913. ***21***023 35 79 177 (300) 269 71 314 (300) 40 437 500 22 (300) 96 641 58 86 705 6 8 852 82 907 19. ***22***016 28 56 142 44 251 367 447 (550) 683 92 (1500) 776 97 879 907 (300) 13 22 44 51 (550) 99 (300). ***23***103 274 308 11 19 42 402 27 57 67 (300) 501 20 605 36 711 (3000) 820 966. ***24***019 106 277 372 76 (1500) 81 416 45 70 513 14 71 659 747 50 53 58 90 96 809 45 48 78 923 (550) 47 77 (300) 94 (300). ***25***062 67 79 216 22 66 99 347 59 496 (300) 631 82 723 25 33 (1500) 817 (1500) 73 98 910 43 46. ***26***048 (3000) 209 77 313 34 90 (550) 439 517 56 90 614 22 746 70 88 812 68 79 966 87. ***27***031 (550) 42 93 127 (3000) 47 (1500) 57 232 60 (1500) 75 93 (300) 324 33 75 83 413 29 63 71 85 530 31 (6000) 607 36 777 79 93 807 85 925 20 (300) 56 77. ***28***053 63 71 133 99 218 54 7 (1500) 404 49 534 73 625 31 92 736 877 80 (300) 89 907. ***29***033 9 11 22 (300) 41 137 40 (300) 59 275 (300) 99 366 (550) 406 9 11 22 (300) 506 13 55 94 603 97 730 60 72 889 (550) 922 56 (3000) 85.

305 74 117 [550] 33 213 52 56 345 69 469 576 609 19 42 785 99 [550] 807 11 [550] 20 25. ***31***049 91 93 116 74 [300] 257 425 63 534 [300] 80 604 24 69 815 23 83 917 75 88. ***32***037 115 17 98 [3000] 292 419 83 569 738 61 72 79 [300] 812 90 96 907 61 77 [1500]. ***33***008 127 70 115 35 [300] 249 322 70 [300] 406 49 73 90 509 [300] 637 45 [1500] 705 [550] 21 809 54 81 951 65 69. ***34***000 [300] 17 87 [1500] 221 92 413 57 64 629 90 97 708 89 95 821 [6000] 937 97. ***35***089 114 [300] 18 51 75 78 [300] 259 [300] 88 347 [3000] 420 56 592 608 49 725 877 93 [300] 908 33 ***36***009 30 55 104 241 371 [1500] 92 417 38 507 54 [3000] 64 734 822 [300] 37. ***37***017 113 [1500] 87 215 34 57 [550] 78 305 39 566 85 605 36 743 80 839 91. ***38***039 [550] 134 35 63 205 14 311 [550] 27 31 77 81 415 [1500] 82 [550] 561 [300] 79 683 737 38 52 66 86 [300] 823 55 914 21 [1500]. ***39***028 [300]67 219 [300] 54 357 68 90 [300] 421 45 521 [550] 57 81 [1500] 637 [300] 59 88 770 74 801 [3000] 83 96.

40036 96 [300] 120 200 11 71 83 327 45 72 [300] 78 [300] 429 83 87 92 [300] 512 [550] 22 620 37 708 27 37 53 [300] 56 73 970 76. ***41***028 29 37 74 97 173 76 77 95 226 62 449 70 [1500] 541 615 25 85 742 [300] 82 992. ***42***006 23 28 59 101 18 94 205 40 89 309 87 93 522 29 [300] 48 75 [300] 718 32 50 71 849 900 4 9 10 [3000] 67 94 [550] 98. ***43***099 [300] 110 19 73 447 65 73 578 79 601 77 [1500] 713 [300] 49 85 805 [300] 75 [550] ***44***010 162 90 94 227 69 328 39 420 31 35 36 709 63 73 904 11 75 ***45***012 44 115 35 74 217 29 42 330 426 62 535 41 740 839 79 964 [300] 77 85. ***46***008 19 23 138 [550] 87 [300] 258 72 433 574 89 [1500] 731 [550] 41 [1500] 94 807 31 915 47 68. ***47***010 84 102 7 215 92 491 522 36 59 91 611 53 84 744 900 53. ***48***055 67 [550] 102 20 [1500] 23 18 247 48 85 302 414 17 38 50 [550] 57 521 29 63 [3000] 640 77 701 22 44 91 830 [300] 42 80. ***49***004 13 [550] 19 77 [300] 101 364 412 27 89 [300] 576 87 [550] 616 21 712 23 36 803 9 14 53 94 928 94 [300] 96.

50075 [1500] 119 [1500] 38 [300] 52 [3000] 96 209 55 67 75 92 [300] 345 440 54 504 664 [300] 715 862 76 [550] 939 51. ***51***32 [550] 72 75 80 98 206 17 33 306 468 587 669 97 [300] 701 52 887 91 904 43 85 [300] 86. ***52***030 88 178 212 34 52 73 335 37 [300] 487 502 23 32 83 [550] 689 719 96 [3000] 815 42 56 [1500] 98 904 14 [3000] 50. ***53***028 140 50 97 248 338 74 412 [550] 67 572 79 92 [300] 610 55 66 92 749 833 [550] 54 78. ***54***025 86 98 122 26 96 270 [300] 98 346 463 87 525 42 54 83 620 80 733 [550] 74 843 57 908. ***55***011 47 53 [3000] 111 [550] 46 64 325 [300] 26 49 93 406 32 507 58 [300] 64 67 72 744 845 72 85 [300] 901 10 79 [550]. ***56***042 174 271 85 325 66 [550] 526 [550] 56 62 73 [300] 647 715 97 800 20 902 16 [300] 56 92 [300] ***57***007 49 117 415 34 562 630 45 76 90 774 802 12 29 75 946 66 70. ***58***015 31 [300] 116 48 412 19 46 [300] 52 98 538 54 63 90 640 704 38 49 [300] 55 87 95 804 943 98. ***59***039 [300] 43 227 339 53 [1500] 99 562 [1500] 508 83 648 52 [300] 717 23 76 [3000] 887 923 57.

60013 [300] 40 49 74 [300] 103 [300] 6 86 99 228 54 67 323 [1500] 79 96 487 515 41 87 627 38 68 98 702 8 26 [1500] 27 [300] 820 76 932 67 95. ***61***053 132 371 419 [550] 42 88 [1500] 502 6 16 18 84 650 700 36 [550] 78 83 851. ***62***013 14 28 33 137 53 80 201 13 24 32 384 553 83 88 658 66 89 737 45 63 821 29 85 924 60 [300]. ***63***074 114 68 98 245 65 79 415 513 33 85 622 60 90 789 810 71 81 914 [300] 96. ***64***018 [550] 90 96 158 246 48 63 82 97 304 600 6 726 91 801 [300] 6 11 22 30 67 72 907 13. ***65***051 77 90 260 87 310 26 30 77 97 464 520 45 633 44 47 74 [3000] 894 [300] 919 92 [300]. ***66***007 38 74 84 137 71 88 99 [300] 205 42 [300] 98 371 [550] 458 512 75 98 [300] 625 [3 00] 26 38 [550] 45 796 813 34 [3000] 929 96. ***67***004 26 183 [300] 231 [300] 34 351 67 [1500] 425 501 25 757 813 [1500] 28 60 92 973 ***68***034 73 107 25 88 341 88 360 407 30 47 527 70 615 21 29 56 [300] 729 36 [300] 49 90 906 13 38. ***69***080 87 108 91 229 85 [300] 368 90 [300] 425 35 85 569 [300] 99 [300] 603 [300] 41 65 [3000] 67 786 [550] 901 20 22.

70043 76 169 268 99 [550] 342 43 [15000] 83 414 73 93 502 35 36 629 62 67 70 712 828 [300] 94 999. ***71***178 225 400 57 50 98 601 56 57 753 929 ***72***003 47 92 97 122 51 201 495 531 72 87 606 [550] 73 [550] 89 717 40 57 [300] 95 [300] 800 60. ***73***023 [300] 25 110 26 35 43 50 51 76 84 [300] 99 [1500] 207 62 [300] 303 [3000] 24 404 28 503 20 39 684 715 28 77 803 962 74. ***74***004 36 [550] 73 82 105 200 [300] 8 99 315 71 416 [300] 40 505 50 51 [300] 729 43 827 [300] 33 [550] 52 67 [550] 921 29 [300]. ***75***000 16 58 [1500] 81 133 34 202 6 [300] 47 468 560 [550] 631 39 [300] 66 79 726 65 96 820 80 922 29 94. ***76***014 74 [300] 141 45 246 58 [1500] 336 76 99 [300] 417 22 84 537 72 74 91 [550] 93 662 84 725 58 [300] 879 97 955 69 74. ***77***046 48 152 223 [300] 65 69 71 329 30 67 90 423 90 90 521 [15 0] 33 37 80 603 31 41 [300] 46 53 [300] 70 76 755 80 319 61. ***78***021 [1500] 53 107 [300] 61 262 332 406 28 582 612 872 915 36 [550] 88. ***79***059 95 162 85 211 31 47 [300] 397 447 83 [1500] 91 500 23 59 615 48 763 96 [3 0] 872 971 86.

80005 19 44 (550) 74 94 131 66 69 203 (300) 37 (1500) 68 80 320 63 (3000) 90 432 66 72 90 556 (3000) 72 644 733 38 47 61 65 805 (550) 80 48 51 73 81 89 ***81***049 138 49 70 73 95 200 345 (550) 454 635 705 28 48 834 93 (300) 970. ***82***014 75 96 101 258 86 362 415 46 81 510 (550) 63 85 89 606 9 13 (300) 36 53 96 711 94 814 34 50 (300) 52 (300) 89 (300) 916 (300) 39 (550) 40. ***83***166 81 210 59 308 16 34 (1500) 48 82 (300) 447 53 63 74 (300) 95 547 (3000) 70 (3000) 96 601 16 19 66 734 62 (1500) 900 14 66 81. ***84***095 (550) 198 99 309 (300) 23 (300) 25 408 15 536 94 600 5 21 62 709 22 35 39 48 79 84 (550) 828 905 11 38 63 91. ***85***068 115 31 (300) 228 38 412 74 92 (300) 571 74 719 806 15 46 903 99. ***86***012 20 109 3 8 14 411 35 45 60 678 737 64 883 (300) 919 62 (550) ***87***002 7 23 86 100 9 20 27 47 86 210 36 69 83 393 403 4 (300) 510 626 33 80 97 755 92 (1500) 913 14 67. ***88***057 103 (300) 208 98 (550) 369 402 18 88 575 (300) 85 639 59 (1500) 85 751 (300) 89 816 30 82. ***89***072 81 237 63 (1500) 69 306 55 468 545 98 644 61 778 811 55 945 98.

90053 (1500) 61 78 89 210 97 418 26 75 98 (3000) 517 616 31 813 (300) 87. ***91***008 32 216 46 303 57 529 35 78 611 70 714 83 805 41 907 52. ***92***026 (3000) 76 (550) 110 40 52 (1500) 255 80 307 71 (300) 424 47 (1500) 62 515 24 701 (3000) 77 842 906 90. ***93***022 97 140 55 206 86 (1500) 334 455 90 512 63 613 52 56 82 720 48 804 69 937 90. ***94***036 183 218 51 66 (550) 80 (300) 325 426 38 70 80 85 (1500) 508 48 (300) 96 610 27 35 63 (300) 744 838 97.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Akcye pierwszeństwa kolei żelaznéj prawego brzegu Odry, 4-procentowe.*** Przyszłe losowanie odbędzie się na początku marca. Przeciw stracie kursowéj w ilości 2½ proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 4 fen. za jednę premią.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 9 lutego.

(W.) Poznań, 9 lutego. — (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na luty 119.00 mrk. ofiar., na luty marzec 119.— mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiarowano.

Okowita trz. się.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na luty 35.20-—.— płacono, na marzec 35.80-—.— płacono, na kwiecień 36.50-—.— płacono, na kwiecień-maj 36.90-—.— płacono, na maj 37.20-—.— płacono, na czerwiec 37.90-—.— płacono, na lipiec 38.60-—.— płacono, na sierpień 39.30-—.— płacono, na wrzesień 39.60-—.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.80-—.— ofiar

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 35.— marek. Na luty 35.00-—.— płacono, na marzec 35.70 płac., na kwiecień-maj 36.90-36.80 pł., na czerwiec 37.90-—.— pł., na lipiec 38.60-—.— płac., na sierpień 39.20-—.— płc., na wrzesień —.—-— płac., na październik —.— pł.

Wypowiedziano: 10,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.70 m.

(Sprawozdanie giełdowe.) — Poznań, 9 lutego. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.80. 4% nowe listy rentowe poznańskie 102.80. 5% powiatowe obligacye 102.50. 4½% powiatowe obligacye 102.50. 3½% szlązkie listy zastawne —.—. 4% szlązkie listy rentowe 102,60. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 82.00. Poznański bank prowincyonalny 118.50 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.90. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.80. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.00. Warszawsko wiedeńskiéj kolei żelaznéj 233.00. Austryackie noty bankowe 161.00. Austryacka renta srebrna 68.00. Węgierska renta złota 101.50. Polskie listy likwidacyjne 56.25. Listy zattawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.75. Rosyjskie noty bankowe 199.60 marek.

Giełda bydgoska, 8 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj.

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: b. zm., piękna 142-145 marek, jasno-pstra średni gatunek 138-141 marek, pośledni gatunek 132-137 mr.

Żyto: trz. się, loco kraj. piękne 118-120 marek, pośledni gatunek 115-117 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122—126 mr., pośledni gatunek 115—120 marek.

Owies: według gat., locó 120—126 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140—145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. à 100% 34.50 mr.

Kurs rubli: 198.50 mr.

Giełda wrocławska, 8 lutego.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) niezm., pośledne 33—35 marek, średnie 36—38, piękne 39—44, bardzo piękne 45-50 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) spok., pośledne 30—36, średnie 37—44, piękne 45—55, bardzo piękne 55—66 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) spokoj. — Wypowiedz. — cntr. Cena wypowiedzialna —.— marek. — Na luty 126.— żąd., na luty-marzec —.— żąd., —.— ofiar. i żądano, na marzec-kwiecień —.— płac., — żąd., na kwiecień-maj 131,50 ofiar. żd., na maj-czerwiec 134.00-—.— żąd., na czerwiec-lipiec 136.00 żądano, na lipiec-sierpień — płac., — ofiarow., na wrzesień-październik 140 żąd.

Pszenica per 1000 kilogrm. Wypowiedz. — centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żąd., na luty —.— żądano, —.— ofiar., na kwiecień-maj 131 żąd., —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 133.— żąd., —.— pł., na czerwiec-lipiec 134.00 żąd., —.— pł., na lipiec-sierpień —.— płac.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —. Loco wedle gatunku —, na luty 45 żąd., na styczeń-luty —.— żąd., na luty-marzec — żąd., na marzec-kwiecień — żąd., na kwiecień-maj 45.00 żąd.

Okowita: m. zm. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedz. —.—. Na luty 35.00 ofiarowano, — płac. żądano, na luty-marzec 35.00 ofiar., na marzec-kwiecień —.— żądano na kwiecień-maj 36.50-50 płac. — żąd., ofiar., na maj-czerwiec 37.00-—.— cf., — żądano płac., na czerwiec-lipiec 37.80 ofiar., na lipiec-sierpień 38.60 ofiar., na sierpień-wrzesień 39.40 żąd. — ofiar.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80—6.10 obce 5.60—5.80 mr., na luty —. mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szląskie 9.10—9.30 marek, obce 8.10—8.80 m.

Łubin: trzyma się, per 100 kilo żółty 7.60 do 8.50-9.20 marek, niebieski 7.20—8.00—8.40 marek.

Wyka w b. sta. uspos., per 100 kilogr. 12.50—13 13.75 marek.

Koniczyna: więcéj chęci do kupna, czerwona b. tale, per 50 kilo 36—40 44—48 mr., biała spok., per 50 kilogr. 35—45—50—60 mrk. — Szwedzka koniczyna słabo — per 50 kilogr. 37—46—54 mr.

Tymotka: trz. się, — per 50 kilogram. 19.00—21.00—22.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mr.	₰.	Mr.	₰.	Mr.	₰.	Mr.	₰.
Pszenica biała .	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
Pszenica żółta .	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	40	13	10	12	80	12	60	12	50	11	30
Groch	16	50	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mr	₰.	Mr	₰.	Mr	₰.
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy. . .	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy . . .	22	50	20	50	19	—
Rydz	21	—	19	—	18	—
Siemię lniane . . .	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne . .	17	—	16	50	16	—

Berlin, 8 lutego.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco b. int. Termina b. obrotu. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna — mark. Loco 138—162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 148.5 marek, dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— marek z kolei i z śpichrza płacono, na ten miesiąc —.— m., luty-marzec —.— płac., na marzec-kwiecień — płc., kwiecień-maj 151.05-—.— płacono, na maj-czerwiec —.— nom., — płacono, na czerwiec-lipiec —.— marek nomin., na lipiec-sierpień —.— płacono, na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik —.— płacono, na październik-listopad —.— płacono.

Żyto: per 1000 kilogram. Loco trochę staléj. Termina stale. Wypowiedz. —.— cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 124—136 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 133.0 mrk., krajowe dobre 131-132 z kolei płacono, piękne 133 z kolei płacono, bardzo poślednie —.— z kolei płc., ros. —.— dobre —.— marek b. piękne —.— marek, średnie —.— marek z kolei płacono, bardzo piękny gatunek —.— marek z kolei płac., na ten miesiąc —.— nom., na luty-marzec —.— płac., marzec-kwiecień —.— płacono, na kwiecień-maj 134.5 134.75 płacono, na maj-czerwiec 135.05 135.25-135.05 płacono, na czerwiec-lipiec 136.5-136.25-136.5 płacono, na lipiec-sierpień —.— płacono, na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik 136.5-139.25 płac.

Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 108-175 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogram., loco bez zmiany. Termina wyżéj — Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzialna —.— m. Loco 123—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.00 marek, pomorski średni 130-132 z kolei pł., dobry 135, piękny 145 z kolei płac., b. piękny —.— płac., szląski średni —, dobry —.—, najpiękniejszy — z kolei płacono, pruski —, dobry —.—, piękny —.— z kolei płacono, rosyjski —.—, średni —, wysoko-piękny — ze śpichrza płac., na ten miesiąc —.— mr., na luty-marzec —.— mr. nom., na kwiecień-maj 126.05-—.— płacono, na maj-czerwiec 128.00-—.— nominal., na czerwiec-lipiec 129.25 129.5 płacono, na lipiec-sierpień — nomin.

Kukurudza: per 1000 kilo, loco bez zm. Termina —. Wypowiedziano —.— ctr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 116-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— nom., na luty-marzec —.— m. żądano, na kwiecień-maj —.—. żąd. amerykańska płynąca —.—, z gruntu —.— płc.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 160-200 marek, na paszę 129-139 marek wedle gatunku.

Mąka różana: Nr. 0 i 1 per 100 kilo incl. z miechem stale. Wypowiedziano —.— centr. Cena wypowiedzialna —.— mr. płc., na ten miesiąc i na luty-marzec 18.15 18.20 płacono, na marzec-kwiecień —.— marek, na kwiecień-maj 18.20-18.25 płacono, na maj-czerwiec —.— płacono, na czerwiec-lipiec 18.50 płac., na lipiec-sierpień —.— płacono, na sierpień-wrzesień —.— płacono.

Mąka kartofiana per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedz. —.— centr. Cena wypow. —.— Loco —.— płacono, — ofiarowano, na ten miesiąc 15.50 marek, — żd., na luty-marzec 15.50 m., na marzec-kwiecień — płc., na kwiecień-maj 15.80 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień 16.40 mk., na sierpień-wrzesień 16.50 mr., na wrzesień-paźdz. 16.75 marek.

Mączka kartofiana sucha per 100 kilo brutto z miechem. Termina spokoj. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —.— mrk. Loco —.— marek, —.— ofiarow., na ten miesiąc 15.50 marek, na luty-marzec 15.50 marek, na marzec-kwiecień —.— żądano, na kwiecień-maj 15.80 mrk., na maj czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień 16.40 mr., na sierpień-wrzesień 16.50 m., na wrzesień-paźdz. 16.75 mr.

Mączka kartofiana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina —.—. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— m

†

Za duszę śp.

Ksawerego Ruździńskiego,

odprawi się (965

żałobna Msza św.

w rocznicę śmierci, u Fary dn. 12 bm. w piątek o godz. 8-méj na którą zaprasza

żona z synami.

Od 15 lutego br. połączone będą biura nasze i znajdować się będą przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 31 na I piętrze.

898 **Klemme,** radca sprawiedliwości. **Schönlank,** rzecznik.

Wszystkie Numera

Trudu

dotąd wydane oraz i przyszłe do końca kwartału, regularnie się wysyła pod opaską za nadesłaniem abonamentu w ilości 1 Mr.

Drukarnia J. I. Kraszewskiego
(Dr. W. Łebiński).

Drukarnia J. I. Kraszewskiego **(Dr. W. Łebiński)** w Poznaniu poleca:

KAMIENIARZ

albo

Piosnka swatem.

Komedya ludowa ze śpiewami w 5ciu aktach. Napisał W. S. Drugie wydanie Cena 50 fen.

MUZYKĘ

podłożył

Józef Trzciński.

Takowéj dostarcza się na żądanie za koszta przepisania.

Prawdziwy tylko z niniejszym znaczk. ochronnym profesora Dra Lieber'a **wzmacniający nerwy płyn**

296

do wyleczenia trwałego radykalnego, pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, blednicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najchlachetniejszych 5ciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień.

Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. Cena 1/2 but. 5 Mr. całéj but. 9 Mr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową.

Główny skład: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonéj aptece S. Radlauer'a i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiéj Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müller'a, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem rzemowym

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — **W Paryżu** u fabrykanta P. Wislinika ulica de Seine 13. **W Poznaniu** waptece Dr. Mankiewicza, we Lwowie w aptece p. Mikolascha i Wewiórskiego, w Krakowie waptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (10

Matico-Injekcya

Grimault'a & Cie

aptekarza w Paryżu

Wyrabiany z peruwiańskich **Matico** liści, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upławy i gonnorhoë. Injekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład w Poznaniu w **S Radlauera Czerwonéj aptece.** (445)

Nasiona kwiatów i warzyw

w gatunku dobrym i świeżym poleca i rozsyła cenniki na życzenie franko (941

A. Krause

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Poznań, Rybaki Nr. 11.

Wyprzedaż

w Poznaniu przy Wilhelmowskim placu Nr. 10, naprzeciwko teatru miejskiego.

Nabyte z masy konkursowéj **Ludwika Ohnsteina** towary galanteryjne, porcelany i szkła, najrozmaitsze przedmioty gospodarcze i zbytkowe w bogatym wyborze, wyprzedają się codziennie przed południem od godz. 9—1 i po południu od 2—7 godz. w dotychczasowym lokalu handlowym po jak najtańszych cenach. (813

Lombard Warszawskiego

przy Wronieckiéj ulicy Nr. 12. (765)

Pożyczki w każdéj sumie.

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski Nr. 5

poleca w wielkim i bogatym wyborze

do urządzania domów

i

całkowitych wypraw

po cenach bardzo umiarkowanych:

Zastawy stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu (dekorowane już od 50 Mrk. począwszy.) (447

Zastawy toaletowe (w 5 częściach, dekorowane już od 6 Mr

Zastawy szkła stołowego w szkle kryształowem, z francuzkiej fabryki Baccarat i Clichy.

Wielki wybór lamp wszelkiego rodzaju, świeczników i kandelabrów.

Wszelkie zbytkowne przedmioty salonowe z porcelany, majoliku i bronzu.

Wszelkie lampy są patentowane z najnowszem i najpraktyczniejszem urządzeniem.

Koszule! Koszule!

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego

527

z cienkiemi płóciennemi gorsami,

6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuzkie jedwabne.

Tylko 30 mk. razem.

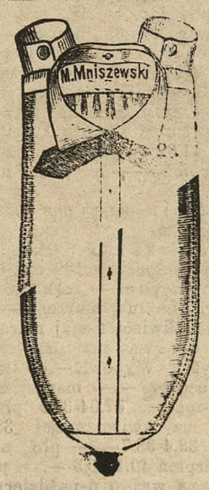

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami

z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk,
6 par gaci z dymki aug. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań. Wodna ul. 2.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (691)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Dery na konie.

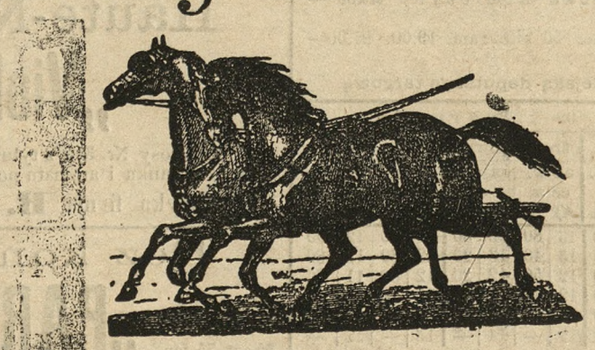

PASY DO MASZYN,

artykuły gumowe,

worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (282)

Orłowski i Spółka.

Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności **miasta Ostrowa** i okolicy jako i Wysokiéj Szlachcie polskiéj, iż założyłem (752

stolarnią,

w któréj wykonywać będę wszelką robotę tak budowlową jak meblową od najskromniejszych do najwykwintniejszych rzeczy.

Z szacunkiem

W. Popieliński, stolarz,

przy Raszkowskiéj ulicy, dom Wgo Lewkowicza.

Przeniesienie handlu.

Łaskawé, Publiczności miasta i okolicy Poznania mam zaszczyt donieść, iż z dniem 1ym lutego rb. przeniosł m handel mój (970)

ŁAKOCI, RYB MORSKICH I ŚLEDZI

z pod Nr. 12 **Wrocławskiéj ulicy na przeciwko pod Nr. 34** tejże ulicy i dołączyłem do tegoż

handel korzeni.

Upraszając o łaskawe dalsze jak dotąd zaszczycanie mnie swem zaufaniem, pozostaję

z wysokiem poważaniem

K. SZULC,

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 34.

PAROWNIKI

do

perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczém urządzeniem i **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie (165)

w fabryce

wyrobów z miedzi i mosiądzu

J. Krysiewicz

św. Marcin 65.

Celem zwinięcia tylko **wypożyczalni lokomobil** są tanio i pod dobremi warunkami

5 lokomobil

z młockarniami i elewatorami

na sprzedaż systemu z fabryk Marschalsons i Ruston Proktor z Anglii. Maszyny są w jak najlepszym porządku i takowe oddam pod gwarancyą tak jak nowe. Z szacunkiem

W. Kamieński,

fabryka i handel maszyn rolniczych

w Inowrocławiu. (945)

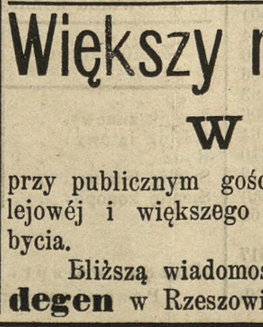

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,

(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; — również przepyszne (767

Bukiety à la Makart

własnéj fabrykacyi.

PAPIER RIGOLLOT

Muszt arda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzowy podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Rigollot

WYNALAZCY

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:

24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Do nabycia w aptece **Dr. Mankiewicza** w Poznaniu. (7

Większy majątek ziemski w Galicyi

przy publicznym gościńcu, 10 kilometrów od stacyi kolejowéj i większego miasta prowincyalnego jest do nabycia. (974

Bliższą wiadomość udzieli adwokat **Dr. Fechtdegen** w Rzeszowie w Galicyi.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist) z Czerwonéj apteki w Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów univ. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl w Monachium, prof. dr. Rokitanskiego i radzcy zdrowia dr. Niemyer najstósowniéjszą jest do oczyszczania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957

Moję pralnią i prasownią

polecam Szanownemu Państwu.

Selma Jaenicke

Półwiejska ulica Nr. 5 IV piętro.

---

20 loterya

na budowę

KOLOŃSKIEJ KATEDRY.

Ciągnienie dnia 25 i 26 lutego rb.

Główne wygrane pieniężne

Mr. 75000, 30000, 15000

dwie po 6000 pięć po 3000, 12 po 1500 itd.

Najmniejsza wygrana **60 M.**

Losy oryginalne po **3,25** „

poleca (643

D. LEWIN Berlin C. Spandauerbrücke 16

20ta loterya pieniężna

na budowę

Tumu kolońskiego.

Losowanie dn. 25 i 26 lutego.

Główna wygr. pieniężna M. 75.000, 30.000 i 15.000 itd. najniższa wygrana jest 60 Mr. (393

Losy oryginalne po 3,25 M.

(Zamiejscowym wysyła się listy za nadesłaniem porto 30 fen.)

poleca i rozsyła

J. Juliusburger,

Wrocław, Neue-Graupenstr. 2.

Podpisana żona p. **Hieronima Dramińskiego,** chcąc udać się za mężem, który jako wygnaniec ztąd do Królestwa Polskiego powrócił, pragnie przed wyjazdem sprzedać

handelek.

Reflektujący na tenże zgłosić się się zechcą do podpisanéj. (967

Dramińska.

Nasiona koniczyn, traw wszelkich **i gorczycy** nabywa po najlepszych cenach Ebstein w Wrocławiu Fischergasse 28. (908

Poszukuje się od 1 kwietnia rb. **wyższéj bony** lub **nauczycielki** z małemi pretensyami, rodowitéj Francuzki, znającéj gruntownie muzykę i różne robótki. Zgłoszenia proszę przysyłać pod lit N N. poste restante Kotlin. (966

Poszukuje się (968

wspólniczki

do istniejącego od lat 15 z wielkiem powodzeniem **interesu,** pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Eksped. Dziennika Poznańskiego pod Nr. 911

Nauczyciel dom.

biegły w uczeniu, który ze skutkiem przygotowuje do szkół, szuka posady. Bliższéj wiadomości udzieli łaskawie **JM. Ks. Bronisław Janke,** przy Archikatedrze w Poznaniu. (572

Reprezentanta

dzielnego, (o ile możności byłego gospodarza lub też kupca) narodowości polskiéj, na WKs. Poznańskie i Prusy Zachodnie poszukuje znaczny handel materyałów budowlanych i fabryka.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Eksped. Dzien. Pozn. p. Nr. 854.

Urzędnik gospodarczy w średnim wieku, posiadający 20 letnią praktykę i chlubne świad., który przez 3 lata był urzędnikiem w Polsce i w końcu zmuszony został ustąpić swéj posady wygnańcowi z Księstwa, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Pozn. pod lit. Z. Z.

Urzędnik gospod.

kawaler w sile wieku, biegły w swym zawodzie, poszukuje od ś. Jana posady. W ostatniém miejscu zarządzał samodzielnie przez 8 lat. Na żądanie złożyć może 3000 Mr. kaucyi. Bliższéj wiadomości udzieli Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 880.

Gorzelników

żon. i kaw., prakt. i teoret. wykształc., zaop trz. w chlubne świad. i rekomendacye, ma do umieszczenia i upr o łaskawe zlecenia (963

Urzędników gosp.,

żon. i kaw., zaopatrz. w świad. z dłuższego pobytu w miejscach oraz w rekom. z renomowanych gospod., ze skromnemi wymaganiami ma od każdego czasu do umieszcz. i upr. o łask. zlec. (902

PANNA,

która zna krawiecczyznę, biegła w szyciu bielizny i w wyręczeniu w gospodarstwie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia rb. Adres: **Ot. Tuchowska** w Kłecku. (710

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel domowy

w średnim wieku, z lepszem wykształceniem szkólnem, mów. dobrze po franc.

Nauczycielka egz.

muzykalna w wyższym stopniu, z świetnym patentem, udzielająca lekcye śpiewu podług metody Lampertiego.

Nauczycielka Polka

artystycznie muzyk., (uczennica konserwatoryum), władająca przytem i obcemi językami. (711

Nauczycielka

muzykalna z wieloletnią prakt., obezn. gruntownie z jęz., wykładająca nauki w sposób łatwy i przystępny.

Nauczycielka Niemka

muzyk. z patentem, bony Polki i Niemki. R. M. Koczorowski Podgórna ul. 7,

---

972) Nauczycielka

muzyk., posiad. jęz. polski, francuz. i niem., zaopatrzona w dobre świad., poszukuje umieszcz. od 1. 4. 86. O łask. oferty uprasza się przesłać do Eksped. Wielkopolanina p. Nr. 340.

PANNY, chcące się doskonale wyuczyć prasowania, mogą się zgłosić do

Selmy Jaenicke,

Półwiejska ulica Nr. 5 IV piętro.

Urzędnik gospodarczy

wszechstronnie wykształcony, zaopatrzony w dobre świad. i rekomend. z renomowanych gospod., poszukuje miejsca od 1. 4 lub 1. 7. rb O łask. oferty uprasza się przesłać do Eksp. Wielkopolanina pod Nr. 237. (971

Stelmach

żon., zaopatrz. w bardzo dobre świad., poszukuje umiesz. od 1. 4. 86. O łask. oferty uprasza się przesłać do Eksp Wielkopolanina pod Nr. 226. (973

Z powodu zmiany gospodarstwa w Wymysłowie (794

rządzca

żonaty poszukuje posady od 1go lipca rb. O łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Wymysłowa p. Chełmży (Culmsee W./Pr.)

Kamieński.

Wielki wybór

tylko ludzi prawdziwie dobrze mi poleconych mam do umieszczenia jako to: rządzców, ekonomów, pisarzy, ślodarzy i takich, którzy w mniejszych majątkach miejsce ekonoma zastąpić mogą, forczpanów, kowali, stelmachów żonatych i bezżennych ogrodników. Kucharz bezżen. jak najchlubniéj polecony, obeznany z usługą, poszukuje miejsca zaraz na pensyą 80 tal. bez prania, i kilka gospodyń od 1. 4. O łaskawe zlecenia uprasza WW. PP, Chlebodawców (959

ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Rządzca gospod.

31 lat wieku, z wykształceniem sekundanera, z 15 letnią praktyką, chlubnie polecony, poszukuje z żoną lub bez żony posady od 1go kwietnia lub 1 lipca. J. S. Kościan poste rest. (965)

Ogrodnik

w średnim wieku, praktyczny, co poświadczą z większych miejsc kilkoletnie świadectwa, poszukuje miejsca. Zgłosz. upraszam przesłać do Eksped. Dzien. Pozn. p. Nr. 961.

OGRODNIK,

w średnim wieku, zaopatrzony w dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje miejsca ogrodnika lub borowego z ordynaryą lub ze stołowaniem zaraz lub od 1 kwietnia rb. Adres: A. D. Nr. 66 poczta Gostyń (939

Dziś we wtorek (957

świeże kiszki z kapustą.

W. Sobecki

Zamkowa ul. 4.

W Wągrówcu

w niedzielę dnia 14 lutego rb w sali p. Gerhardta odbędzie się (969

wielki koncert instrumentalny

orkiestry Poznańskiéj

Bolesława Dembińskiego.

Biletów numerowanych po 1,50 M. i po 1 M. nabyć można u pp. **Paszewskiego i Szermera.**

Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

Program przy kasie.

Teatr polski w ogr. Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 9 lutego 1886

OGNIEM I MIECZEM

obraz dramatyczny w 7 odsłonach.

Początek o godzinie 1/2 8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.